



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH  
KRAJÓW -  
ŁĄCZcie SIĘ!

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

Nr 48

Warszawa, 27 listopada 1966 r.

Cena 80 gr

**ODZNACZENI TYTUŁEM  
HONOROWYM  
ZASŁUŻONY  
NAUCZYCIEL  
PRL**

**Stanisław Aleksandrak** — redaktor naczelny „Piomyczka” w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia” w Warszawie; **Wincenty Danek** — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie; **Wanda Dewitz** — lektor języka niemieckiego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie; **Władysław Drobny** — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Szczecinie; **Edward Eisbrenner** — dyrektor Technikum Handlowego w Poznaniu; **Mieczysław Jędrzejewski** — dyrektor Zakładu Poprawczego w Kejni, woj. Bydgoszcz; **Jan Kawecki** — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Starych Juchach, pow. Elk; **Sylwester Kowalczewski** — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Kielcach; **Konstanty Migdałło** — kierownik Wydziału Korespondencyjnego Technikum Ochrony Roślin w Dąbrowie Zduńskiej, pow. Łowicz; **Józef Muszyński** — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Besku, pow. Sanok; **Stefan Paczos** — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nałęczowie; **Stefan Pol** — nauczyciel-rencista, zam. w Warszawie; **Bohdan Stefanowski** — emerytowany profesor zwyczajny, zam. w Warszawie; **Jan Stoiński** — kurator Okręgu Szkolnego w Poznaniu; **Bogdan Suchodolski** — profesor zwyczajny, dyrektor Instytutu Nauk Pedagogicznych i kierownik Katedry Pedagogiki Ogólnej w Uniwersytecie Warszawskim, członek rzeczywisty PAN; **Władysław Szafer** — emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek rzeczywisty PAN; **Mikołaj Turkiewicz** — kierownik Domu Dziecka w Bytowie, woj. Koszalin; **Zygmunt Witkowski** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 64 w Poznaniu; **Wojciech Wróblewski** — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowskich Górach; **Jadwiga Zbroja** — dyrektor Technikum Odzieżowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2 w Katowicach.



Prezydium centralnej akademii w sali Teatru Wielkiego w Warszawie

Fot. CAE

## nasze święto

Dorocznym zwyczajem obchody Dnia Nauczyciela zainaugurowane zostały w dniu 17 listopada spotkaniem zasłużonych nauczycieli w Belwederze z przewodniczącym Rady Państwa, **Edwardem Ochabem**.

Z okazji Dnia Nauczyciela 816 nauczycieli, profesorów i działaczy oświatowych w kraju otrzymało odznaczenia państwowe. Z tej liczby 98 nauczycielom wręczone zostały odznaczenia w czasie spotkania w Belwederze.

Przewodniczący Rady Państwa przekazał wyróżnionym serdeczne pozdrowienia od władz naczelnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. **Edward Ochab** prosił również o przekazanie serdecznych życzeń i pozdrowień wielotysięcznej rzeszy nauczycieli w kraju. Podkreślił on doniosłą rolę pedagogów, którzy kształtują oblicze i postawę moralną naszej młodzieży — jutrzejszych budowniczych socjalistycznego państwa. Szczególne wyrazy uznania przewodniczący Rady Państwa skierował pod adresem nauczycieli wiejskich, pracujących w szczególnie trudnych warunkach.

**Edward Ochab** mówił dalej o wielkich środkach, jakie państwo ludowe przeznacza na rozwój oświaty i kultury, na zapewnienie milionom młodzieży właściwych warunków zdobywania wiedzy.

Mówiąc o zadaniach, jakie mają do spełnienia nauczyciele, apelował, by wpajali oni swym wychowankom szacunek dla osiągnięć narodu i szlachetną ambicję pomnażania tego dorobku swą przyszłą pracą. Na zakończenie **Edward Ochab** życzył nauczycielom dużo sił i zdrowia, by wielkie i trudne zadania mogli wykonywać z jak największym pożytkiem dla dobra Polski Ludowej i jej młodego pokolenia.

W imieniu odznaczonych, za zaszczyt-

ne wyróżnienia podziękował prof. **Bogdan Suchodolski**. Odznaczenia te — powiedział — są wyrazem uznania dla wszystkich nauczycieli i pedagogów. Prof. Suchodolski zapewnił, że nauczycielstwo polskie nie będzie szczędzić sił, aby wychować młode pokolenie na ludzi zaangażowanych społecznie, twórczych i aktywnych w swojej pracy dla dobra kraju i narodu.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych w sali Teatru Wielkiego odbyła się centralna akademie stanowiąca główny akcent obchodów Dnia Nauczyciela.

Salę teatru wypełnili nauczyciele, pracownicy nauki, działacze oświatowi stolicy i wszystkich województw. Wśród nich liczna grupa tych, którzy w tym dniu otrzymali wysokie odznaczenia państwowe za wybitne osiągnięcia w działalności zawodowej i społecznej.

Za stołem przydialnym zajęli miejsca — serdecznie witani — przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Edward Ochab**, **Ignacy Loga-Sowiński**, **Bolesław Podedworny**, **Jan Karol Wende**, **Witold Jarosiński** i **Zenon Nowak**; kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Andrzej Werblan**, ministrowie: oświaty i szkolnictwa wyższego — **Henryk Jabłoński**, kultury i sztuki — **Lucjan Motyka**, zdrowia i opieki społecznej — **Jerzy Sztachelski**, prezes PAN — prof. **Janusz Groszkowski**, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. dyw. **Józef Urbanowicz**, I sekretarz KW PZPR — **Stanisław Kociołek**, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady — **Janusz Zarzycki** oraz przedstawiciele naczelnych władz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na akademii obecni byli również: sekretarz Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich (FISE) —

**Jurij Szpilewoj** oraz prezes Związku Nauczycieli NRD — **Paul Ruhig**.

Akademie rozpoczęto od dźwięków hymnu narodowego, po czym prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Marian Walczak** wygłosił zagajenie oraz powitał przybyłych na akademię honorowych gości i wszystkich uczestników.

Następnie przemówił do zebranych, witany serdecznymi oklaskami, minister oświaty i szkolnictwa wyższego — **Henryk Jabłoński** (pełne teksty obu przemówień zamieszczamy wewnątrz numeru).

Prezes ZNP zakończył część oficjalną akademii słowami:

„Dziękuję Koledze Ministrowi za wygłoszone przemówienie oraz za serdeczne słowa skierowane do nauczycieli. Korzystając z dzisiejszej okazji pozwolę sobie w imieniu nauczycieli, pracowników nauki, członków ZNP — złożyć Koledze Ministrowi serdeczne gratulacje w związku z powołaniem go przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko ministra oświaty i szkolnictwa wyższego oraz życzyć mu jak największych sukcesów w pracy dla dobra szkolnictwa i jego pracowników. Związek Nauczycielstwa Polskiego chce i będzie w tej pracy rzetelnie współuczestniczyć.

Z okazji naszego Dnia Nauczyciela pragnę również w imieniu nauczycieli — gorąco pozdrowić nauczycieli i pracowników nauki wszystkich krajów i kontynentów oraz życzyć im jak najlepszych wyników w pracy wychowawczej, zmierzającej do rozwijania i utrwalania wśród wszystkich narodów świata idei sprawiedliwości społecznej, braterstwa i pokoju”.

Akademie zakończyły dźwięki Międzynarodówki.

Część artystyczną akademii wypełniło przedstawienie „Aidy” Verdiego.

Z okazji Dnia Nauczyciela do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego i do redakcji „Głosu Nauczycielskiego” napłynęły liczne życzenia i gratulacje.

Z okazji Dnia Nauczyciela serdecznie pozdrawiam nauczycieli pracujących w wojsku i wyrażam im podziękowanie i słowa uznania za sumienną pracę nad podnoszeniem poziomu wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych żołnierzy Sił Zbrojnych PRL oraz nad rozwijaniem ich zainteresowań kulturalnych.

Wszystkim nauczycielom, wychowawcom i działaczom oświatowym życzę w imieniu całego ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym jak największych osiągnięć w pracy dydaktycznej i wychowawczej dla dobra naszej budującej socjalizm Ojczyzny oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Minister Obrony Narodowej  
Marian Spychalski  
Marszałek Polski

Uroczyste obchody Dnia Nauczyciela stały się piękną tradycją i szczególną okazją do zamianowania więzi łączącej środowisko i całe społeczeństwo ze szkołą, podkreślenia wysokiej rangi i trudności pracy nauczyciela i wychowawcy oraz jego roli we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i kultury.

W tym uroczystym dniu, Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych w imieniu całego ruchu zawodowego i wszystkich ludzi pracy składa nauczycielom i wychowawcom, pracownikom nauki, oświaty, szkolnictwa wyższego i działaczom oświatowym najserdeczniejsze podziękowania za rzetelną pracę, za coraz większe osiągnięcia w nauczaniu i wychowaniu młodego pokolenia oraz przekazuje im wyrazy szacunku i sympatii.

Nauczycielstwo wniosło swój wielki wkład w społeczno-gospodarczy rozwój kraju wychowując młodzież w duchu miłości do Ojczyzny, poszanowania pracy, przygotowując ją do aktywnego udziału w budownictwie socjalizmu.

Wysoko cenimy także działalność powszechnej organizacji nauczycielskiej — ważnego oddziału polskiego ruchu zawodowego — Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego wysiłki zawsze służyły postępowi społecznemu, a obecnie w trosce o wysoki poziom oświaty i wychowania walnie przyczyniają się do stałego doskonalenia pracy szkoły i nauczycieli.

Tegoroczny Dzień Nauczyciela obchodzimy w pierwszym roku realizacji nowego planu pięcioletniego. Ważnym zadaniem dla szkolnictwa zawodowego i wyższego jest udział w realizacji postanowień tego planu, zmierzających do dalszego rozwoju oświaty i nauki polskiej w kierunku przygotowania wykwalifikowanych kadr specjalistów różnych dziedzin i nowych rozwiązań technologicznych i organizacyjnych, zapewniających osiągnięcie wysokiego poziomu nowoczesności i jakości produkcji, wdrażanie postępu technicznego i lepszej organizacji pracy. Przed nami reforma programowa szkolnictwa zawodowego i szkolnictwa wyższego, która uwzględniając dokonane już zmiany w szkolnictwie podstawowym i średnim, zagwarantuje oczekiwany poziom wiedzy przyszłym budowniczym socjalizmu. Te zadania będą obecnie wspólnie realizowane przez cały świat nauczycielski — od nauczyciela szkoły podstawowej do profesora wyższej uczelni.

Wyrażamy przekonanie, że pracownicy nauki i oświaty — główna siła wielkiego frontu Edukacji Narodowej w pełni sprostać wymaganiom związanym z przygotowaniem kadr dla realizacji nowego planu pięcioletniego i następnych 5-letek rozwoju Polski.

W Międzynarodowym Dniu Karty Nauczyciela składamy wszystkim nauczycielom, pracownikom nauki i oświaty najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej. Wraz z Wami łączymy nasze najlepsze życzenia dla nauczycieli wszystkich kontynentów w ich solidarnej walce o powszechną oświatę, postęp, demokrację i pokój.

Zyczymy wiele szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym Wam i Waszym Rodzinom.

Prezydium CRZZ

Z okazji Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesyła Wam i na Wasze ręce wszystkim nauczycielom, pracownikom nauki, wychowawcom i działaczom oświatowym najserdeczniejsze pozdrowienia i gorące życzenia dalszych sukcesów w odpowiedzialnej i zaszczytnej działalności na polu nauczania i wychowania młodego pokolenia w duchu postępu, umiłowania ideałów socjalizmu i pokoju.

Zarząd Główny  
Towarzystwa Przyjaźni  
Polsko-Radzieckiej

W imieniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet przesyłamy wszystkim Nauczycielom z okazji Ich święta najserdeczniejsze słowa uznania i szacunku za wielki trud pracy wychowawczej, kształtującej wiedzę, poglądy i postawy młodego pokolenia.

Ze szczególną serdecznością pozdrawiamy w tym dniu liczne rzesze nauczycielek, które obok swej pracy zawodowej i obowiązków rodzinnych, znaj-

dują czas i siły na działalność społeczną, inspirując do niej szerokie środowiska społeczne, porywając je przykładem własnej, ofiarnej pracy.

Zarząd Główny Ligi Kobiet  
Przewodnicząca Stanisława Zawadzka

Zarządowi Głównemu Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz za Waszym pośrednictwem wszystkim nauczycielom, działaczom w zakresie ochrony przyrody serdeczne życzenia z okazji Dnia Nauczyciela składa

Zarząd Główny  
Ligi Ochrony Przyrody

Przesyłamy na Wasze ręce dla kierownictwa Związku oraz dla ogółu polskich nauczycieli i wychowawców gorące i serdeczne pozdrowienia od ponad dwustupięćdziesięciotysięcznej rzeszy członków i działaczy Towarzystwa Szkoły Świeckiej.

Pragniemy jednocześnie tą drogą złożyć całemu Polskiemu Nauczycielstwu wyrazy wdzięczności i uznania za dotychczasowy trud i poświęcenie, za aktywny udział w dziele rozwoju naszego systemu oświaty i wychowania oraz w ogólnonarodowym dziele budowy naszego socjalistycznego jutra.

Przyjmijcie w Dniu Pięknego Nauczycielskiego Święta najlepsze nasze życzenia wielu sukcesów w pracy wychowawczej i dydaktycznej, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz pełni zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku wychowania młodych pokoleń Socjalistycznej Polski.

Towarzystwo Szkoły Świeckiej  
p.o. Prezesa W. Goetzen  
Sekretarz M. Jezierska-Srokowa

Z okazji tak wysoce cenionego przez nasze Stowarzyszenie święta, jakim jest Dzień Nauczyciela, przesyłam serdeczne życzenia dla wszystkich polskich nauczycieli od Zarządu Głównego i całej organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż jest szczególnie zobowiązany do wdzięczności dla nauczycieli za ich niezwykle ofiarną społeczną działalność na rzecz krzewienia wśród dzieci i młodzieży idei humanitarnych Czerwonego Krzyża, zasad poszanowania człowieka przez człowieka, pokoju i przyjaźni. Szczególne słowa uznania kierujemy do nauczycieli opiekunów szkolnych kół PCK, którzy — nie szczędząc wysiłków — pomagają młodzieży we włączaniu się do pracy nad podniesieniem stanu zdrowotnego uczniów oraz stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego szkół (...)

Prezes  
Polskiego Czerwonego Krzyża  
dr Irena Domańska

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa za Waszym pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Nauczycielom, którzy tak licznie, bezinteresownie i wydatnie pracują w ogniwach organizacyjnych i placówkach wychowawczych Towarzystwa.

Jednocześnie z okazji Dnia Nauczyciela przesyłamy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na dobra dzieci oraz dużo radości w życiu osobistym dla wszystkich Nauczycieli Polskich.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci  
Zarząd Główny  
Prezes Stanisław Tułodziecki  
Sekretarz Maria Kuzañska

Nauczycielstwo polskie od wielu lat angażuje się szczególnie żywo w ruch spółdzielczy, który bliższy jest znacznej części wychowawców młodych pokoleń (...). Dlatego też spółdzielczość w Dniu Święta Nauczyciela jest razem z wszystkimi nauczycielami, a szczególnie z nauczycielami spółdzielcami, wyrażając im swoje głębokie uznanie i serdeczną wdzięczność oraz zapewniając o dalszej współpracy i pomocy w ich trudnej pracy zawodowej i społecznej (...)

Naczelna Rada Spółdzielcza  
Prezes T. Jańczyk

Do wyrazów uznania i gorących życzeń, składanych z okazji Dnia Nauczyciela przez całe społeczeństwo ofiarnej i pełnej poświęcenia kadrze nauczycielskiej, dołącza się również Powszechna Kasa Oszczędności i składa Prezydium Zarządu Głównego ZNP, wszystkim działaczom związkowym w Polsce, nauczycielom i opiekunom szkolnych kas oszczędności PKO, najserdeczniejsze podziękowania za pomoc i współdziałanie w krzewieniu idei i praktyki oszczędzania wśród młodzieży szkolnej, życząc jednocześnie dalszych sukcesów i osiągnięć w pracy pedagogicznej oraz wiele powodzenia w życiu osobistym (...)

Pragnąc dać wyraz wysokiego szacunku i uznania dla opiekunów SKO, nauczycieli, kierowników

i dyrektorów szkół oraz pracowników administracji szkolnej, Powszechna Kasa Oszczędności z okazji Dnia Nauczyciela przysłała najlepszym działaczom ruchu oszczędnościowego wśród młodzieży szkolnej złote i srebrne odznaki SKO oraz 620 tysięcy złotych na nagrody (...)

Powszechna Kasa Oszczędności  
Naczelny Dyrektor  
Edward Walaszczyk

Z okazji Dnia Nauczyciela składam Wam Towarzyszu Prezesie i za Waszym pośrednictwem wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom młodego pokolenia najserdeczniejsze życzenia.

Praca ogromnej rzeszy nauczycieli i wychowawców przysparza Ojczyźnie coraz więcej światłych, oddanych socjalizmowi ludzi, wzbudzając powszechny szacunek i uznanie społeczeństwa.

Szczególnie serdecznie dziękuję za współzaangażowanie uczącej się młodzieży w utrzymaniu ładu i porządku publicznego, przede wszystkim w ruchu drogowym.

Komendant Główny MO  
gen. brg. dr Tadeusz Pietrzak

W związku ze zbliżającym się Dniem Nauczyciela — Wydział Kontroli Ruchu Drogowego Komendy MO m. st. Warszawy (...) pragnie złożyć wszystkim nauczycielom, wychowawcom, kierownikom szkół i placówek oświatowych oraz władzom oświatowym (...) najserdeczniejsze życzenia, jak największych sukcesów w pracy zawodowej oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym.

Komenda Milicji Obywatelskiej  
m. st. Warszawy  
nacz. Wydziału ppłk S. Jastrzębski

Z okazji Dnia Nauczyciela Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w imieniu 700-tysięcznej rzeszy strażaków-ochotników przesyła wszystkim Nauczycielom w Polsce serdeczne pozdrowienia i wyraża podziękowanie za pomoc w propagowaniu zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego wśród dzieci i młodzieży (...)

Związek Ochotniczych Straży Pożar.  
Prezes ZG mgr M. Domagała

Z okazji Dnia Nauczyciela, w imieniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, członków Towarzystwa i własnym przesyłam wyrazy głębokiego uznania dla pracy naukowo-wychowawczej wielotysięcznej rzeszy nauczycieli wraz z życzeniami równie cennych, jak dotąd osiągnięć w dalszej szlachetnej i społecznie wysoce użytecznej działalności (...)

Polskie Towarzystwo  
Turystyczno-Krajoznawcze  
Prezes ZG PTTK P. Gajewski

Serdeczne życzenia i gratulacje nadesłały: Inspektorat Lotnictwa Zarząd Polityczny, Zarząd Główny Polskiego Związku Głuchych, Zarząd Główny Związków Zawodowych: Pracowników Łączności, Pracowników Państwowych i Społecznych, Chemików, Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, Transportowców i Drogowców PRL.

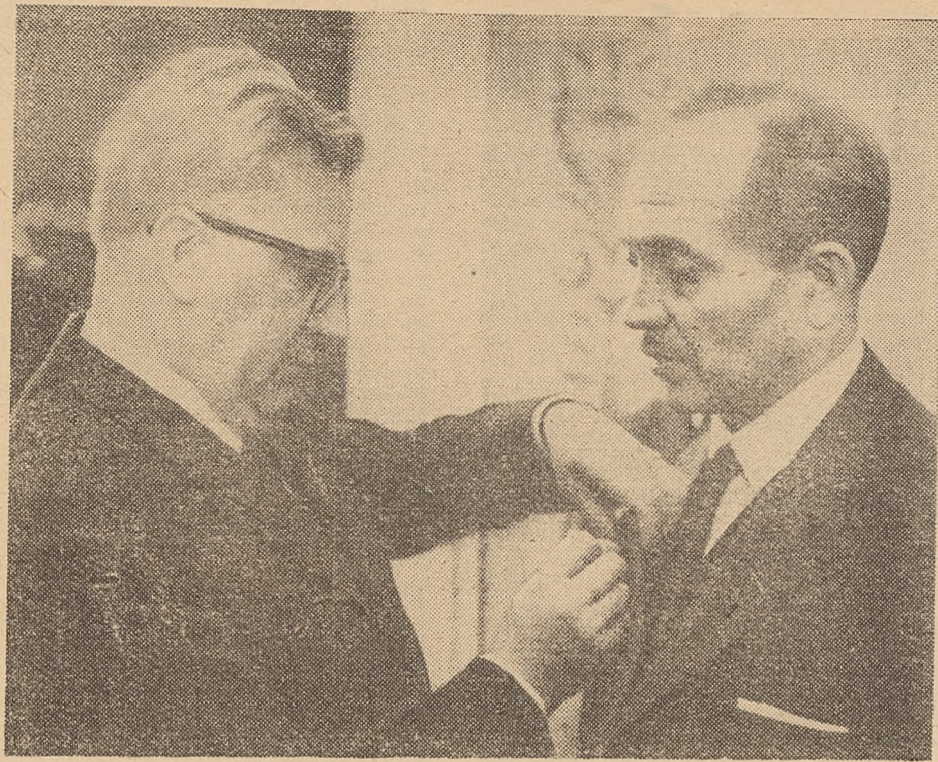
Ponadto nadeszły życzenia od: Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Wydziału Oświaty WRN w Koszalinie, Komitetu Powiatowego PZPR i Powiatowego Komitetu FJN w Chrzanowie, Komitetu Powiatowego PZPR w Turku, Komendanta Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego, sekretarza generalnego Aeroklubu PRL, płk pilota mgra A. Junitera, prezesa Aeroklubu PRL — S. Antosiewicza.

Pod adresem Zarządu Głównego ZNP przesyłały życzenia Zarządy Okręgów ZNP z Łodzi, Torunia, Białegostoku, Kielc, Gdańska, Krakowa, Szczecina, Zielonej Góry, Opola, Poznania, Rzeszowa oraz Zarządy Oddziałów Powiatowych ZNP z Opola Lub., Wysokiego Maz., Kępna, Kalisza, Poznania-Wildy, Opatowa, Krosna Odrzańskiego, Częstochowy, Piotrkowa, Pińczowa, Sulechowa, Łodzi-Widzowa, Kola, Chorzowa, Konina, Przemyśla, Morąga.

Zyczenia nadesłały również: ambasady, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Zrzeszenie Studentów Polskich Politechniki Warszawskiej, Komisja Młodzieżowa ZG PTTK, Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” oraz szkoły i osoby prywatne.

Wszystkim instancjom partyjnym, władzom terenowym, organizacjom politycznym i społecznym, związkom zawodowym, ogniom terenowym ZNP i wszystkim osobom, które — z okazji Dnia Nauczyciela — nadesłały życzenia dla nauczycieli i naszej organizacji związkowej, serdeczne podziękowanie składa

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP



Przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab dekoruje kol. Stanisława Aleksandraka

# zdobyliśmy zaufanie

PREZES ZNP — MARIAN WALCZAK

Szanowni Towarzysze i Obywatele! Koleżanki i Koledzy!

Spotykamy się dzisiaj w uroczystym, podniosłym nastroju, w atmosferze powszechnej serdeczności i uznania, okazywanych nam, nauczycielom, w dniu naszego święta. Dziesiąty to już raz — Dzień Nauczyciela kieruje ku nam uwagę całego społeczeństwa — w sposób tak niepowzedni, niecodzienny, a jednocześnie tak dla nas piękny i wzruszający. Zewsząd płyną wyrazy życzliwości i wdzięczności za ofiarną pracę nad wychowaniem młodego pokolenia dla dobra kraju, dla postępu.

Dzisiaj nabierają one szczególnego wyrazu, bo oto po 22 latach Polski Ludowej znaleźliśmy się na granicy dwóch ważnych etapów w życiu polskiej szkoły. Nie tak odległy to czas, kiedy po raz pierwszy mogliśmy powiedzieć, że wypełniając wskazania partii i rządu dotarliśmy z oświatą — do każdego niemal zakątka kraju, że stworzyliśmy sieć szkół, które umożliwiają naukę każdemu dziecku; każdemu obywatelowi pozwalają na osiągnięcie coraz wyższych szczebli wiedzy i które są w stanie sprostać potrzebom gospodarki narodowej, dostarczając liczne rzesze wykwalifikowanych pracowników.

Dzisiaj nadszedł jednak czas, kiedy same liczby już nie zadowolają, kiedy coraz pilniejsza, coraz bardziej aktualna staje się przebudowa wewnętrzna szkoły, determinowana społecznym i ekonomicznym rozwojem kraju oraz postępowaniem nauki i techniki.

Bieżący rok szkolny, pierwszy rok nowego planu 5-letniego, zapisze się w pamięci społeczeństwa i nauczycieli jako pierwszy rok urzeczywistnienia pełnej, zreformowanej 8-letniej szkoły podstawowej. Jest to równocześnie pierwszy ważny krok na drodze przemian, poprzedzający wkroczenie reformy na teren szkoły średniej, zawodowej i ogólnokształcącej.

Wiążą się z tym zadania nie mniejsze od tych, które w minionych latach były naszym udziałem.

Nowoczesna, socjalistyczna szkoła, a taką przecież chcemy ją mieć, to nie tylko szkoła powszechnie dostępna, to w równym stopniu szkoła reprezentująca wysoki poziom naukowy, dydaktyczny i wychowawczy, to szkoła oparta na mądrym, kochającym młodzież i znającym swą pracę nauczycielu, to szkoła nadążająca za rytmem przemian epoki. Takiej szkoły nie stworzymy z dnia na dzień — mocą aktów administracyjnych. Do tego potrzeba wielkiej pracy i wielkiego serca nas wszystkich, działających na niwie oświaty. Doskonalenie pracy każdej szkoły, każdej placówki oświatowo-wychowawczej i podwyższanie kwalifikacji każdego nauczyciela to trudniejszy, fundament powodzenia re-

formy, fundament przeobrażeń szkoły. Są to również sprawy, którym ZNP poświęca wiele uwagi.

Z tych samych potrzeb wyrosła również koncepcja stworzenia jednolitego systemu zarządzania całością edukacji narodowej. Połączenie resortów, powołanie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, przyjmujemy jako wydarzenie o doniosłym znaczeniu dla naszego szkolnictwa, jako wydarzenie, które pozwala nam żywić nadzieję na lepsze, bardziej efektywne rozwiązanie wielu złożonych problemów oświaty i nauczyciela.

Nasze zadania i nasza rola w życiu narodu wykraczają daleko poza pracę samej szkoły. I chociaż zmieniały się warunki, które do rangi symbolu podnosiły — ukształtowany tak wyraziście przez literaturę pozytywistyczną, pełen heroizmu zwykłej, codziennej pracy „od podstaw” obraz nauczyciela — to przecież służba społeczna nie przestała być znamię naszego zawodu. Nie ma takiej dziedziny życia, nie ma takiego wydarzenia, któremu nie towarzyszy obecność nauczyciela. Jest on zawsze gotów służyć swą wiedzą, doświadczeniem, autorytetem, i sprawom małym, i wielkim. Jego zapał i oddanie sprawie — znalazły swój piękny i głęboki wyraz w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, wzbogacając tę wielką rocznicę wkładem naukowym i organizacyjnym.

Postawa nauczycieli i naukowców, ich działalność zawodowa i społeczna, stanowią trwałe elementy wartości naszego życia. Tak, jak w przeszłości nasze miejsce zawsze było po stronie postępu i sprawiedliwości społecznej, tak dziś zespoleni jesteśmy trwałymi więzami ze sprawą socjalizmu, i tej sprawie wiernie służymy.

Dzień Nauczyciela obchodzimy jako święto międzynarodowe. Na całym świecie szkoły wypełnione są w tym dniu radością pogodnym, świątecznym nastrojem. Pełnię tego odczucia mać nam jednak fakt, że wiele tysięcy kilometrów od nas, w walczącym Wietnamie, dzień ten niczym nie różni się od poprzednich, wypełnionych złowrogim warkotem bombowców i niosącym śmierć wybuchami eksplozji. Nie sposób o tym nie pamiętać. Dlatego i my, nauczyciele, do powszechnego oburzenia dołączamy nasz głos protestu i domagamy się czystego nieba nad Wietnamem.

Koleżanki i Koledzy! Swą dotychczasową pracą i postawą zdobyliśmy sobie zaufanie całego społeczeństwa. Życzę Wam dalszych sukcesów i pomysłowości w pracy i życiu. A w Waszym imieniu pragnę wyrazić przekonanie, że nasz udział w dziele budowania nowoczesnej szkoły wzrastać będzie, że w jej murach i poza nimi służyć będziemy idei socjalizmu, sprawom kraju i narodu.

# wszyscy jesteśmy nauczycielami

MINISTER OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO — HENRYK JABŁOŃSKI

Szanowni Towarzysze i Koledzy!

Tegoroczne Święto Nauczyciela obchodzimy w warunkach szczególnych. Zakończony został pierwszy etap reformy oświaty i od miesiąca pracują już w naszym kraju 8-letnie szkoły podstawowe, które stanowią odłód będącą powszechny fundament całego systemu edukacji narodowej.

To niewątpliwie najważniejszy fakt, charakteryzujący sytuację na naszym, nauczycielskim froncie pracy. Pamiętajmy jednak, że to tylko jeden konkretny wyraz zjawiska ogólniejszego. Reforma wynika z dążności do lepszego zaspokojenia potrzeb gospodarczych i kulturalnych narodu, związana jest ściśle z tym wszystkim, czym żyje cały kraj. Zebraliśmy się zaś w kilka zaledwie dni po uchwaleniu przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwały o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1966—1970. A z planu tego i dalszych skutków, jakie on przyniesie, wynikają dla nas bardzo poważne i odpowiedzialne zadania. Dobre poznanie jego treści nie tylko w tych działkach, które bezpośrednio dotyczą szkolnictwa, jest niezbędnym warunkiem pogłębienia naszej pracy organizacyjnej, dydaktycznej i wychowawczej.

A wreszcie, kiedy już wspominałem ostatnią sesję sejmową, dodać się godzi, że przyniosła ona ustawę o utworzeniu Urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, łączącą dwa dotychczas odrębnie istniejące resorty oświatowe. Już w tej atmosferze zbliżającego się zjednoczenia przygotowaliśmy nasze nauczycielskie święto, po raz pierwszy wspólnie na wszystkich szczeblach związkowych i administracyjnych. Trudno mi w tym momencie mimo oficjalnego charakteru mego wystąpienia — powstrzymać się od ściśle osobistego akcentu, od wyrażenia radości, że znów my, tzw. tradycyjni „nauczyciele akademicy”, znaleźliśmy się na swoim przyrodzonym miejscu, w ramach jednolitego systemu szkolnego, w swojej nauczycielskiej rodzinie, a w tym gronie i ja sam znów jestem z tymi licznymi, drogimi przyjaciółmi, z którymi przez szereg lat miałem zaszczyt pracować nad rozwojem naszego szkolnictwa podstawowego i średniego.

Radość tę jednak mać niepokój, jak podobać tym uwielokrotnionym zadaniom. I widzę tylko jedną drogę prowadzącą do pozytywnych rezultatów: najpełniejszą współpracę wszystkich ogniw nowego resortu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, z wychowawczymi organizacjami młodzieży, w oparciu o wzajemne zaufanie i współdziałanie administracji i ogółu nauczycieli.

Nauczycielstwo polskie całą swą historią dowodzi swego patriotyzmu, swego oddania sprawie postępu, głęboko przyswoiło sobie ideały socjalizmu. I w tym tkwi źródło optymizmu dla tych wszystkich, którzy pragną najwierniej realizować wytyczne partii i władzy ludowej w zakresie oświaty. Dlatego też zaraz na wstępie chciałbym Wam, Koledzy, i sobie samemu złożyć życzenia: abyśmy w codziennej pracy, w praktyce zacierali pojęcie my i wy, administracja i nauczyciele, abyśmy wszyscy jednakowo czuli, że taki czy inny czasowy podział funkcji między nami ma na celu tylko lepsze wypełnianie naszych wspólnych zadań w służbie budującego socjalizmu narodu, bo wszystkich nas łączy najgłębsza troska o naszą szkołę, łączy miłość do tych, których naród powierzył naszej opiece, bośmy wszyscy — po prostu — polskimi nauczycielami.

PRACA NAUCZYCIELA  
— ZWIĄZANA Z PRACĄ NARODU

Koledzy! Polski nauczyciel nie może być, nie jest i nie chce być zamknięty tylko w kręgu swoich spraw ściśle fachowych, bo tym się właśnie charakteryzują nasz zawód, że dobrze wypełniać swe funkcje możemy tylko przy pełnej świadomości całości kształtu życia narodu, jego sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, przy pełnym zaangażowaniu w jego troski i radości.

„Nasze wysiłki na froncie budownictwa socjalizmu i komunizmu łączy się jak najściślej z naszą walką i wysi-

kami o odprężenie międzynarodowe, o trwały pokój” — mówił tow. Gomułka na wiecu przyjaźni w Moskwie w dniu 15 października bieżącego roku. Nasza szkoła, nasze nauczycielstwo rozumie dobrze głęboki sens tych słów. Dlatego właśnie, że pragniemy pokoju, przeciwstawiać się zdecydowanie musimy siłom imperializmu i wojny, potępiać zbrodniczą agresję amerykańską na bohaterski naród Wietnamu, przeciwstawiać się całą mocą wciąż podnoszącemu swój wstrętny łeb rewizjonizmowi niemieckiemu i dlatego właśnie czynić musimy wszystko, by rosła siła naszego socjalistycznego obozu, by możliwie najszybciej rozwijał się nasz kraj. Naszą codzienną wyteżoną pracą służyć musimy rozwojowi gospodarki i kultury narodowej, a tym wydatniej, tym lepiej czynić to będziemy, im głębiej rozumiemy te wszystkie dyrektywy, które daje nam partia i rząd.

REALIZACJA REFORMY SZKOLNEJ  
— SPRAWĄ NAJWAŻNIEJSZĄ

Koledzy! Polityka oświatowa naszego państwa bierze swe źródło w najgłębiej pojętych interesach mas ludowych naszej Ojczyzny, toteż jej podstawowe linie wytyczne niezmiennie są od pierwszych dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Jej konkretyzacja jednak na każdym etapie gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju musi ulegać modyfikacjom. Dlatego też VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w styczniu 1961 r. podsumowało dorobek oświaty w okresie poprzedzającym i wytyczyło dalszą drogę naszego działania na polu oświaty, wskazując na konieczność wydłużenia nauki w szkole podstawowej, określając proporcje między poszczególnymi typami szkolnictwa średniego, ustalając potrzeby w zakresie przebudowy treści nauczania w ściślejszym związku z zadaniami wychowawczymi szkoły.

W ślad za tym, pół roku później przyszła ustawa „O rozwoju systemu oświaty i wychowania”, popularnie zwana ustawą o reformie oświaty. Celem jej było zastosowanie takich środków działania, by nasz system oświatowy jeszcze lepiej służył podnoszeniu ogólnej kultury narodu oraz dostarczał wszystkim działom życia społecznego odpowiedniej ilości należycie przygotowanych kadr oraz wydobywania tych niezmiernych sił twórczych, które tkwią w młodym pokoleniu naszego utalentowanego narodu, stając się w ten sposób jednym z bardzo istotnych instrumentów wszechstronnego rozwoju kraju, a równocześnie drogą awansu zawodowego, społecznego i kulturalnego dla możliwie najszerszych rzesz naszego społeczeństwa.

Ogólnoświatowy rozwój nauki i techniki z jednej strony, a szczególne zadania stojące przed oświatą w kraju socjalistycznym z drugiej — nakazują też upowszechnienie oświaty na takim poziomie, by każdy obywatel naszego kraju mógł z jak największym pożytkiem dla narodu i dla siebie samego pracować coraz wydajniej, coraz efektywniej, umiejąc przystosować się do zmieniających się szybko warunków produkcji, by mógł w pełni wykorzystywać dobrodziejstwa ustroju socjalistycznego jako świadomy współgospodarz wspólnego dobra i twórcą nowych wartości.

Zarówno uchwała VII Plenum, jak i wspomniana ustawa, jak wreszcie uchwały XI Plenum KC PZPR dotyczące szkół wyższych, w całej pełni zachowały swą aktualność tym bardziej, iż jesteśmy dopiero w toku ich realizacji. Zbyt głęboko tkwią one w umysłach najszerszych rzesz nauczycieli, by trzeba było ustalone w nich zasady przypominać, tym niemniej musimy uświadomić sobie, w którym miejscu realizacji reformy się znajdujemy. Oczywiście zbyt wcześnie mówić o rezultatach pracy, która jest w pełnym toku. Tym niemniej niektóre wyniki reformy są już w pełni widoczne i warto im poświęcić kilka chwil uwagi.

Oczywiście, pierwszym i najpowszechniej znanym rezultatem prac nad ulepszeniem systemu oświaty jest po-

(Dokończenie na str. 4)

# Jesteśmy wszyscy nauczycielami

(Dokończenie ze str. 3)

wstanie klas VIII w szkołach podstawowych. Wymagało to wielkiego wysiłku organizacyjnego. Według bowiem zestawień Głównego Urzędu Statystycznego łącznie liczba oddziałów w klasach VIII przekroczyła 25 tysięcy. Już samo przytoczenie tej jednej liczby wystarczy, by stwierdzić, że organa administracji, ale przede wszystkim kierownicy szkół i nauczyciele szkół podstawowych dokonali dzieła bardzo trudnego i za to należy się im od całego społeczeństwa najserdeczniejsze podziękowanie.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej, jak kształtuje się w świetle tworzenia nowych oddziałów sytuacja na wsi i w mieście.

Wszędzie liczba oddziałów wzrosła proporcjonalnie silniej niż liczba uczniów, co tłumaczy się m.in. spadkiem liczby uczniów w klasach pierwszych, ale przyrost oddziałów w stosunku do liczby uczniów na wsi jest aż ponad dwukrotnie wyższy.

Szczególnie widać odczuła więc dokonane zmiany, co jest godne podkreślenia, gdyż wyraźnie świadczy, jak wielką wagę przywiązuje nasze ludowe państwo do wyrównywania możliwości rozwoju kulturalnego wsi i miasta.

Reforma jednak to nie tylko klasy VIII, lecz także zmiany w zakresie treści nauczania i podniesienia poziomu wychowawczego na wszystkich szczeblach systemu oświatowego.

Gdy mówi się o treści nauczania, na pierwszym miejscu postawić trzeba sprawę programów. Mamy nowe programy nauczania dla szkoły ogólnokształcącej, ale zakończenie prac nad programami szkół zawodowych, mimo że i w tej dziedzinie zrobiono już bardzo dużo, wymagać będzie jeszcze poważnego i wyczerpującego wysiłku. A z kolei wiemy, że nowe programy ujawnią wszystkie swoje walory, jak i ewentualne niedociągnięcia dopiero w toku ich wdrażania w praktykę szkolną, w konfrontacji programów w różnych typach i szczeblach nauczania.

## PLANOWANIE OŚWIATY

A wreszcie — program to dopiero punkt wyjściowy dla określenia podstawowych założeń procesu dydaktycznego. Jeśli jest on dobrze skonstruowany — dobrze określa, czego chcemy, uczymy, ale tylko w najogólniejszych zarysach może dawać wskazówki jak mamy uczyć. Problem ten jest również ważny w szkole podstawowej, jak na uniwersytecie czy politechnice. Powiązanie treści nauczania i najważniejszych, zgodnych z celami dydaktycznymi i wychowawczymi metod pracy — to fundamentalny problem każdej szkoły, można by nawet rzec — problem wieczny, gdyż stale wymagający korektyw i doskonalenia. Są jednak okresy, w których wysuwa się on ze szczególną siłą, tak jak w dobie obecnej. Komplikuje się on i przez to, że kraj nasz jest w trakcie szybkiego, od setek lat nieznanego przekształcania swej struktury gospodarczej i społecznej.

Stąd planowanie całej oświaty, a więc zarówno w zakresie ilości i charakteru różnego typu szkół, jak i w kształtowaniu modelu ich absolwenta musi mieć na uwadze nie tylko stan aktualny, lecz także perspektywy rozwojowe, jakie stwarza dla narodu socjalistyczne budownictwo. Ścisłe zespolenie tych elementów jest zagadnieniem niezmiernie trudnym, jak o tym zresztą świadczy nie tylko u nas toczona na ten temat dyskusja. Np. jeśli byśmy zbyt zapatrzeni w przyszłość oderwali się od potrzeb dnia dzisiejszego — utrudniłobyśmy gospodarce narodowej wypełnienie jej zadań, a równocześnie wywołalibyśmy zamieszanie na rynku pracy. Jeśli zapomnielibyśmy o perspektywach — zalamalibyśmy tempo dalszego rozwoju kraju, nie dostarczając mu na czas odpowiednich kadr.

To jeden, ważny aspekt planowania oświaty. Skomplikowany a zarazem ogromnie odpowiedzialny. Nie można go rozwiązywać wycinkowo, trzeba myśleć wciąż o systemie jako całości, ogarniając wszystkie szczeble i formy nauczania. Ujednoczenie zarządzania całym tym systemem powinno być wielkim ułatwieniem w tej pracy, choć samo przez się, automatycznie jeszcze niczego nie rozwiązuje. Usunięcie przeszkody to już jednak wiele i musimy umieć w szybszy, zbiorowym wysiłkiem szansę tę wykorzystać.

Ale jest i drugi aspekt tego samego problemu. Chodzi bowiem o to, by —

wybaczyć sformułowanie zbyt może odległe od naszego nauczycielskiego języka — należycie „zagospodarować materiałem ludzkim”, jaki społeczeństwo oddaje w nasze ręce. Praktycznie oznacza to stworzenie takich możliwości awansu oświatowego młodzieży, byśmy właściwie wykorzystywali i rozwijali jej uzdolnienia, byśmy odpowiednio kształtowali jej zainteresowania, byśmy należycie przygotowywali ją do czekających zadań społecznych. A to sprawa jeszcze trudniejsza niż poprzednia. I tu wchodzi w grę poważne elementy planowania, ale jeśli w sprawie poprzednio omawianej wiele da się uczynić drogą tzw. planowania odgórnego, administracyjnego, to w tym przypadku podstawowy ciężar pracy spoczywa na barkach pedagogów. Posunięcia administracyjne mogą ułatwić wyrównywanie dostępu do oświaty między miastem i wsią, mogą pomóc w przełamaniu istniejącego jeszcze — niestety — przywileju „geograficznego” w możliwościach kształcenia, mogą stworzyć warunki, by można było młodzież właściwie kierować, ale kierować nią, pomagać w wyborze najwłaściwszej drogi — mogą tylko nauczyciele. I nikt ich w tym skutecznie zastąpić nie potrafi. Ale mówiąc „nauczyciele” — nie mam na myśli tylko wielkiej sumy rozproszonej w mnogich tysiącach naszych szkół jednostek, ale równocześnie całe nauczycielstwo jako wielki zbiorowy kolektyw, który niezależnie od swego wewnętrznego zróżnicowania stanowi całość, w którym poszczególne ogniwia ściśle ze sobą współpracują, rozumiejąc, że zadanie jest wspólne i wspólnie musi być rozwiązywane.

Czas najwyższy skończyć z sytuacją, w której nauczyciele akademicy mówią „ciężko nam pracować, bo szkoła średnia daje nam złych kandydatów na studia”. Nie wchodzi w to, czy mają dziś rację czy nie. Istotne jest, by jutro zdanie to było niemożliwe, by ściśle ze sobą współdziałające wszystkie szczeble oświaty — zagadnienie prawidłowego przygotowania i doboru młodzieży rozwiązywały.

Dotyczy to zresztą nie tylko doboru materiału programowego, doboru młodzieży do poszczególnych typów szkół itp., lecz także — co jest niezmiernie ważną sprawą — ustalenia metod najważniejszych postępowania z naszymi wychowankami, byśmy dla ich własnego dobra i dla dobra społecznego mogli najlepiej ich kształcić i najlepiej wychowywać. Na to jednak trzeba ich dobrze znać. A można ich poznać tylko wówczas, gdy obserwuje się ich i świadomie kształtuje od samego zarania nauki szkolnej.

## JAKA JEST NASZA MŁODZIEŻ

Nas, nauczycieli, nie dziwi, że dzisiejsza młodzież jest inna niż, kiedyś za naszych lat dziecińczych czy młodzieńczych byliśmy sami. Takie jest prawo życia. Zmiany pod tym względem są i muszą być szybkie. Każdy dobry pedagog pracujący w szkole podstawowej wie dobrze, że ten rocznik, który dziś jest w klasie pierwszej będzie inny od tego, który w tym samym roku tę szkołę kończy. Ogólne warunki społeczne są bowiem zmienne i nie mogą pozostać bez wpływu na naszych uczniów. Ta świadomość niezmienności z góry jednak zakłada, że nie możemy wobec niej być bierni, że musimy działać planowo, z najpełniejszym rozeznaniem sytuacji i doboru najważniejszych metod pracy.

Do niczego nie służy i w niczym nie pomaga biadanie, że „młodzież jest trudna”. Młodzież zawsze jest „trudna”, a co z niej wyrosnie, zależy w olbrzymiej mierze od jej wychowawców. A prawdą jest zarazem niewątpliwą, że młodzież jest zdolna, że wiele wśród niej prawdziwych, dużej miary talentów. Spójrzmy na zalogi naszych fabryk, na naszą tak młodą przecież kadrę inżynierską, na młodych naukowców. Ile sił twórczych ujawniają, ile aktywności społecznej i wszechstronnych uzdolnień. Rzecz w tym, by wszystkie te walory wykorzystać i rozwijać możliwie najwzajemniej i najpełniej. A dokonamy tego, jeśli potrafimy ukazać młodzieży romantyzm naszych czasów, wielkość socjalistycznego budownictwa, piękno walki o nowy, lepszy świat, o pokój i braterstwo ludów wolnych od ucisku, o szczęście człowieka. Jednym słowem — jeśli będziemy umieli trafić do ich serc.

Nie ulegajmy pozorom. Serca młodych zawsze są gorące i wrażliwe, gotowe do zaszczepienia im nienawiści do krzywdy i niesprawiedliwości, pogardy dla zacofania i wstecnictwa,

miłości do piękna, podatne na hasła postępu. A jeśli ten postęp rozumieją źle, fałszywie i jeśli dopiero jako doświadczeni w praktyce życia muszą sami dokonywać przewartościowywania swych pojęć — czy to ich wina? A może to właśnie my, rodzice, nauczyciele, wychowawcy, nie umieliśmy znaleźć wspólnego z nimi języka, bo nie staraliśmy się dobrze ich poznać, nie uzbroiliśmy naszego uczucia wiedzą o tych, co są narodu największą cennością, bo jego samego dniem jutrzejszym?

## ZESPOLENIE WYSIŁKÓW WSZYSTKICH NAUCZYCIELI

I tu znów dochodzimy do wniosku o konieczności zespolenia wysiłków nauczycieli wszystkich typów i szczebli szkolnych. Jeśli bowiem w zagadnieniach programowych nauczycielom szkół podstawowych i średnich znacznej pomocy udzielić mogą nauczyciele akademicy, to na odwrót — nauczyciel szkoły wyższej wiele skorzysta z doświadczeń swego kolegi, który z młodzieżą tą pracował w latach poprzednich. Sztuczne rozzerwanie związków między poszczególnymi ogniwami systemu oświatowego stało na przeszkodzie współdziałaniu i w tym zakresie. Rzecz w tym jednak, by przywrócenie ich było faktyczne, a nie tylko nominalne.

Skutki tego współdziałania mogą i powinny być wszechstronne. Zatrzymam się chwilę tylko na jednym zagadnieniu — szczególnej wagi, a tym istotniejszym, że ma ono doniosłe znaczenie społeczne.

Uczyniliśmy w naszym kraju wiele, by zniszczyć pozostałości klasowej selekcji dzieci i młodzieży w dostępie do różnych szczebli oświaty. Dalsza, przy wysiłku całego społeczeństwa podjęta, rozbudowa burs i internatów możliwości nasze pod tym względem jeszcze poprawi. W tej chwili już jednak różni się bardzo od krajów kapitalistycznych, nawet najbardziej rozwiniętych. U nas przytłaczająca większość absolwentów szkół podstawowych uczy się dalej, a planujemy, że do roku 1970 będzie ona wynosiła 83 proc. Tymczasem w szczytującej się wielkimi tradycjami nauki i oświaty Francji kończy swoją edukację na poziomie szkoły podstawowej przytłaczająca większość dzieci robotników i chłopów, a nawet ponad 40 proc. dzieci mniej płatnych urzędników. Jasne jest w tych warunkach, że i szkoła wyższa jest dostępna przede wszystkim dla dzieci najzamożniejszych sfer społeczeństwa. Jak przypominał to w swej ostatniej pracy prof. Suchodolski, około 70 proc. studentów francuskich pochodzi ze środowiska bogatej burżuazji, zawodów wolnych i najwyższych szczebli administracji.

U nas jest inaczej, bo na studiach dziennych szkół podległych b. Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego 44,8 proc. studentów to dzieci robotników i chłopów, a w wyższych szkołach pedagogicznych 56,5 proc. Na studiach dla pracujących ten odsetek jest jeszcze znacznie wyższy.

Mimo wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, nie możemy uważać je za wystarczające, bo wciąż wysuwa się pytanie, jak wiele jeszcze talentów nie ma możliwości rozwoju, jak wiele sił twórczych pozostaje nie wykorzystanych. Ale w tym świetle tym ostrzej staje pytanie: czy dostatecznie wykorzystujemy już w tej chwili posiadane możliwości, by nie dopuszczać do marnotrawstwa w tym zakresie? Jeśli najślusniej potępiamy marnotrawstwo maszyn, urządzeń, surowców produkcyjnych — to jak mocno potępiać musimy marnotrawstwo żywych, ludzkich twórczych sił narodu? A to nie tylko problem niewłaściwej selekcji, doboru młodzieży w awansie oświatowym, ale zarazem problem marnotrawstwa, które w naszej gwarze zawodowej nazywa się „odpad” i „odsiew”. Nie chodzi zaś w żadnym przypadku o to, by likwidować te zjawiska mechanicznie, a więc pozornie, by osiągnąć ilość kosztem jakości. Była jaka ilość nie jest nam potrzebna. Ale wobec tego problem najważniejszych, stale unowocześnianych metod dydaktycznych jest sprawą wagi najwyższej, a możliwą do największego rozwiązania tylko przy najpełniejszym współdziałaniu wszystkich zainteresowanych.

## JAKI MA BYĆ NASZ WYCHOWANEK

Szanowni Koledzy! Mówiłem dotychczas wciąż niemal wyłącznie o jednej tylko stronie naszej pracy, nie dość uwzględniając drugą, z pierwszą przecież nierozdzielnie złączoną. Chodzi

zaś o to, jaki ma być nasz wychowanek, jakie chcemy w nim wyrabiać cechy umysłu i charakteru.

Charakterystyczny dla naszej epoki rozwój sił wytwórczych stawia coraz większe wymagania każdemu pracownikowi niezależnie od jego specjalności i miejsca w określonym zespole produkcyjnym. Gwałtownie zmniejsza się zapotrzebowanie na pracowników niewykwalifikowanych, a równocześnie zmienia się pojęcie „kwalifikacji”. Niezwykle szybko zmieniają się formy i narzędzia produkcji, surowce i warunki pracy. W tych warunkach „kwalifikowany” to człowiek, który nie tylko posiada jakąś ilość przyswojonych sobie umiejętności posługiwania się określonym narzędziem, lecz równocześnie posiadający zdolność szybkiego opanowywania nowych narzędzi, umiejący pracować w zmieniających się warunkach. A więc musi to być człowiek umiejący samodzielnie myśleć, mogący się dokształcać po opuszczeniu szkoły.

W warunkach socjalistycznych i to jednak nie wystarczy. Chodzi nam przecież zarówno o optymalne zaspokojenie potrzeb ogółu społeczeństwa, jak i o pełny rozwój osobowości każdej jednostki, o jej osobiste szczęście, osiągnięte również poprzez zaspokojenie jej zdrowych ambicji, jej możliwie najpełniejsze zadowolenie z wykonywanej pracy. A pogodzić te dwa cele można, jeśli wykształcimy w człowieku zamiłowania twórcze, nie wahałbym się powiedzieć — badawcze podejście do wykonywanej pracy. Tacy to przecież ludzie osiągają najlepsze wyniki, oni podnoszą wydajność pracy, z nich rodzą się racjonalizatorzy i wynalazcy.

Musimy mieć ambicję wychowania takich właśnie ludzi, o twórczej postawie życiowej, o poczuciu głębokiej wiary z interesem społecznym, rozumiejących, że ich ściśle ideowe zespolenie się z ideami socjalizmu — to najlepsza droga do wydobycia wszystkich możliwości z każdej jednostki ludzkiej, a więc i najwłaściwsza, najbardziej prawidłowa droga jej własnego społecznego awansu. Takie zadanie stawiać sobie musimy wszyscy, niezależnie od miejsca pracy.

Dotyczy to bowiem zarówno szkół wszystkich szczebli i typów, jak i najrozmaitszych form oświaty pozaszkolnej.

## INNYCH UCZĄC — SAMI SIĘ WCIAJĄ UCZYĆ MUSIMY

Jeśli jednak mówimy o twórczych ambicjach, o podnoszeniu tą drogą wydajności pracy — odnieść to musimy i do nas samych. Pozwólcie, że raz jeszcze użyję terminu z dziedziny gospodarstwa, by jaśniej wyrazić swoją myśl. Wielce swoista i z żadną inną mało porównywalna jest nasza „produkcja” — oznacza ona bowiem tworzenie kadr, kształtowanie umysłów i charakterów. A więc „produkcja” wyjątkowo trudna, złożona, odpowiedzialna społecznie. I my, którzyśmy się tego nie ulekli, którzy szcycimy się tym, że wybraliśmy ten właśnie trudny zawód — zdajemy sobie sprawę z tego, że innych ucząc sami się wciąż uczyć musimy, wciąż doskonaląc nasze umiejętności. A że to nie frazes tylko, świadczy o tym choćby liczba nauczycieli kształcących się poprzez najtrudniejszą z wszystkich form zdobywania wiedzy, poprzez studia zaoczne. Oznacza to, iż powszechna jest wśród polskich pedagogów świadomość, iż twórca takich wielkich „dóbr narodowych” musi sam być na możliwie najwyższym poziomie ideowym i fachowym. Musi on jednak mieć również zapewnione należyte warunki pracy, szacunek społeczny, zabezpieczone oparcie o swych naturalnych sojuszników: rodziców, organizacje wychowawcze, administrację państwową wszystkich szczebli. I wydaje mi się, Koledzy, że pod tym względem warunki mamy w pełni sprzyjające. Stosunek kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — do spraw oświaty jest tego najlepszym dowodem.

Mamy też prawo wierzyć, że całe społeczeństwo coraz pełniej rozumieć będzie głęboki sens naszej pracy i jej znaczenie dla dalszego rozwoju narodu we wszystkich dziedzinach jego życia, że wsparci o to zrozumienie i opiekę będziemy i my coraz lepiej realizować nasze zaszczytne i trudne zadania, że i nam nie braknie ambicji walki o coraz lepsze wyniki naszego działania.

W głębokim przeświadczeniu jako nauczyciel i jako kierownik administracji szkolnej składam Wam, zebrani tutaj Koledzy, i wszystkim polskim nauczycielom najgorętsze życzenia możliwie najwyższych sukcesów dydaktycznych i wychowawczych, zadowolenia z pracy dla dobra młodego pokolenia naszego narodu, dla osobistego szczęścia każdego z Was.

**NAUCZYCIELE** i wychowawcy, którzy 17 bm. przybyli ze wszystkich stron Polski do Stolicy na centralne uroczystości Dnia Nauczyciela, podejmowani byli w godzinach przedpołudniowych przez kierowników resortów, instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych.

98 nauczycieli, udekorowanych w Belwederze odznaczeniami państwowymi, przyjmował wraz z kierownictwem resortu minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński. W spotkaniu wziął również udział prezes ZG ZNP — Marian Walczak oraz wiceprezes Władysław Ozga. Gości powitał minister Jabłoński, gratulując im zaszczytnego wyróżnienia w postaci wysokich odznaczeń państwowych. W imieniu kierownictwa Związku przemawiał prezes Marian Walczak. W godzinach popołudniowych grupa odznaczonych nauczycieli podejmowana była przez kierownictwo Związku w gmachu ZG ZNP.

Tradycyjnym już zwyczajem kilkudziesięciu działaczy związkowych udało się z wizytą do CRZZ. W imieniu Prezydium CRZZ gości przyjmował sekretarz Czesław Wiśniewski, który złożył im serdeczne życzenia wielu sukcesów w pracy i szczęścia w życiu osobistym. Z kolei wiceprezes ZG ZNP Marian Rataj wyraził podziękowanie za opiekę i troskę o sprawy oświaty, szkoły i nauczyciela. Życzenia pedagogom polskim złożyli również obecni na spotkaniu sekretarz FISE — Jurij Szpilewoj i przewodniczący Zarządu Głównego związkowej organizacji nauczycielskiej NRD — Paul Ruhig. W imieniu przybyłych do CRZZ działaczy związkowych zabrał głos prezes Zarządu Okręgu ZNP — Z. Suchański, który podziękował gospodarzom za serdeczne przyjęcie. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali upominki.

Grupa rektorów, pracowników naukowych i kuratorów wraz z wiceprezesem ZG ZNP Władysławem Ozgą bawiła na spotkaniu u wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego, prof. Włodzimierza Michajłowa, który powitał gości w imieniu resortu, życząc im z okazji ich święta sukcesów w pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej. W swobodnej rozmowie wymieniano poglądy na temat dalszego zacieśnienia współpracy szkolnictwa wszystkich szczebli. Zabierając głos w imieniu kierownictwa Związku, wiceprezes Wł. Ozga podkreślił, iż połączenie dwóch resortów pozwoli na pełną integrację wszystkich nauczycieli, od szkół podstawowych po szkolnictwo wyższe, łatwiej też będzie załatwiać wiele spraw dotyczących warunków pracy i życia pracowników szkolnictwa.

Nauczycieli-działaczy kulturalnych przyjmował wiceminister kultury i sztuki — Zygmunt Garstecki. W czasie spotkania minister udekorował odznakami „Zasłużony działacz kultury” 27 pedagogów wyróżniających się w pra-

cy kulturalno-oświatowej w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. 33 działaczy prowadzących nauczycielskie zespoły artystyczne otrzymało nagrody pieniężne. Ponadto 9 klubów nauczycielskich dostało telewizory, a 13 klubów — dzieła sztuki. Minister Garstecki wyraził szczególne uznanie i podziękowanie wszystkim nauczycielom, a zwłaszcza tym, którzy angażują się w działalność kulturalną w środowisku wiejskim. Kierownictwo Związku reprezentował na spotkaniu sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawciewicz.

Edward Walaszczyk. W spotkaniu uczestniczył sekretarz ZG ZNP — Kazimierz Makowski. Witając gości dyrektor Walaszczyk wyraził wysoki szacunek i uznanie dla opiekunów szkolnych kas oszczędności PKO, nauczycieli, kierowników i dyrektorów szkół, pracowników administracji szkolnej za ich codzienną pracę z młodzieżą w zakresie wychowania gospodarczego. W uznaniu tych zasług PKO przyznało najaktywniejszym działaczom ruchu oszczędnościowego wśród młodzieży szkolnej 17 złotych i 49 srebrnych od-

wstawę prac plastycznych nauczycieli. W uroczystości tej wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty — Henryk Garbowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walczak.

W okolicznościowym przemówieniu wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj podkreślił, że zainteresowania artystyczne nauczycieli i ich twórczość amatorska rzutuje w poważnym stopniu na pracę wychowawczą szkół i dlatego Związek przywiązuje tak wielką wagę do rozwoju tej twórczości.

# SPOTKANIA i UROCZYSTOŚCI

W serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie nauczycieli i pracowników nauki z kierownictwem Zarządu Głównego ZMS. W spotkaniu tym uczestniczyli między innymi minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński oraz zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski. ZG ZNP reprezentował kierownik Zespołu do spraw Pedagogicznych — Jerzy Misiewicz.

Za ofiarną pomoc w pracy szkolnych i uczelnianych organizacji ZMS podziękował wychowawcom przewodniczący ZG ZMS — Stanisław Hasiak. Wręczył on także ministrowi Henrykowi Jabłońskiemu Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego.

Złote, Srebrne i Brązowe Odznaczenia im. Janka Krasickiego otrzymała również stu kilkudziesięciu nauczycieli i pracowników nauki z całego kraju.

Grupę nauczycieli-działaczy TSS podejmowało Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Świeckiej, z sekretarzem Marią Jezierską, która w serdecznych słowach wyraziła uznanie i podziękowanie nauczycielom za ich wkład pracy w działalność Towarzystwa.

W popularyzowaniu idei Towarzystwa, które obchodzi w tym roku 10-lecie swego istnienia, poważne zasługi ma nauczycielstwo, które stanowi najbardziej wypróbowany aktyw. W imieniu kierownictwa Związku zabrał głos sekretarz ZG ZNP — Franciszek Filipowicz, który podkreślił wspólnotę zadań i celów łączących nauczycieli, organizację związkową z Towarzystwem. Uczestnicy spotkania otrzymali drobne upominki.

Kilkudziesięciu nauczycieli-działaczy SKO przyjmował dyrektor PKO — tow.

znak PKO oraz nagrody pieniężne na sumę 620 tysięcy złotych.

Przewodniczący Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki — tow. Wiesław Adamski gościł nauczycieli-działaczy sportowych. W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — tow. Józef Rutkowski oraz sekretarz ZG ZNP — Władysław Wawrzynowski. Witając gości, tow. Adamski życzył im dalszych sukcesów w upowszechnianiu sportu i turystyki, zaś sekretarz Wawrzynowski poinformował o całokształcie działalności sportowej i turystyczno-krajoznawczej ZNP.

W czasie spotkania, dwóch nauczycieli otrzymało odznaczenie „Zasłużonego działacza kultury fizycznej”, dwóch — „Zasłużonego działacza turystyki”, 15 kolegów — dyplomy uznania federacji. Ponadto wszystkim wręczono drobne upominki.

W dniu 16 listopada w gmachu ZG ZNP w Warszawie otwarto uroczyste

Ekspozycja w gmachu ZG ZNP wystawa jest już dziewiąta z kolei ogólnopolską ekspozycją prac plastycznych nauczycieli. Nosi ona tytuł: „Życie wokół nas” i gromadzi w sumie 214 prac z zakresu malarstwa, grafiki, fotografii i rzeźby 126 amatorów.

O uroczystościach organizowanych z okazji Dnia Nauczyciela na terenie kraju poinformujemy czytelników w następnym numerze.

★

W dniu 17 listopada delegacja, w skład której weszli przedstawiciele kierownictwa ZG ZNP oraz zarządów okręgów ZNP, złożyła wieńce na grobach prezesa Zygmunta Nowickiego, prezesa Eustachego Kuroczki, prezesa Teofila Wojeńskiego, prezesa Józefa Kwiatka oraz wiceprezesa Stanisława Kwiatkowskiego.



Gen. Józef Urbanowicz wręcza prezesowi ZNP, Marianowi Walczakowi medal „Za zasługi dla obronności kraju”

## NAGRODZENI ZA TRUD

(Dokończenie ze str. 1)

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali:

Wincenty Okolowicz — profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego; Jerzy Ostromecki — profesor zwyczajny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali:

Stefan Grzybowski — profesor zwyczajny, kierownik Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego; Adam Malicki — profesor zwyczajny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; Aleksandra Matusiakowa — nauczycielka Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim; Bronisław Nadolski — profesor zwyczajny, kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; Witold Niewiadomski — profesor zwyczajny Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie; Wanda Piwowarczyk — lektor języka niemieckiego w Politechnice Poznańskiej; Aleksander Rak — profesor zwyczajny Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — Oddział w Katowicach; Kornel Wesolowski — profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali:

Helena Altkorn — nauczycielka Gry na fortepianie w Państwowej Szkole Muzycznej w Krakowie; Marian Andrzejewski — sekretarz Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu; Longin Bochanczyk — dyrektor Zasadniczej Szkoły Górniczej kopalni „Rozbark” w Bytomiu; Helena Bojarska — kierownik Szkoły Podstawowej w Gdyni; Janina Bulińska — kierownik Referatu Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie; Teodor Cieślak — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących huty „Zygmunt”; Marian Czaja — kierownik Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych w Dusznikach Zdroju; Maria Gnoińska — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 27 w Krakowie; Tadeusz Gortzak — dyrektor Technikum Spożywczego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej CZSP w Warszawie; Kazimiera Holzer — kierownik Referatu Przedszkoli Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie; Rudolf Jakube-

wski — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Zakopanem; Kazimierz Kirejczyk — przewodniczący sekcji Szkolnictwa Specjalnego w Zarządzie Gł. ZNP; Igor Kisiel — prof. zwyczajny, kierownik Katedry Fundamentowania Politechniki Wrocławskiej; Jadwiga Kolakowska — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 230 w Warszawie; Jan Kołodziejczyk — dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi; Kazimierz Konieczny — kierownik Oddziału Kształcenia Nauczycieli Kuratorium Okręgu Szkolnego w Bydgoszczy; Józef Krymski — zastępca dyrektora Studium Nauczycielskiego w Toruniu; Ludosława Kurska — nauczycielka I Studium Nauczycielskiego w Krakowie; Stanisław Ładyka — rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopotcie; Piotr Milinkiewicz — kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Górze, woj. Wrocław; Kazimierz Piechowski — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Gliwicach; Kazimierz Pierek — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Sycowie, woj. Wrocław; Władysław Sopiński — kierownik Szkoły Podstawowej nr 160 w Łodzi; Stanisław Suźniński — dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Rolniczego Wrocław-Prace; Helena Szczęsna — kierowniczka przedszkola w Sulechowie, woj. Łódź; Zofia Szmur — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 4 w Dębicy, woj. Rzeszów; Wacław Szubert — profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego; Władysław Sulc — dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych przy ZO ZNP w Koszalinie; Eleonora Urbanska — kierownik Szkoły Podstawowej, pow. Opatów, woj. Kielce; Stanisław Wangrat — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Węgrowie, woj. Warszawa; Larysa Wójtowicz — nauczycielka Szkoły Cwiczeń przy Studium Nauczycielskim w Lublinie; Julian Wyrobek — prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Suchoj Beskidzkiej, woj. Kraków; Walenty Zabkowski — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Mysłowicach woj. Katowice; Tadeusz Zduniak — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Opolu; Zuzanna Zmitrowicz — nauczycielka Technikum Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie, woj. Poznań;

Ponadto 26 osób udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, a 7 — Srebrnymi.

★

Na uroczystych akademiach zorganizowanych w województwach i powiatach odznaczonych zostało ponad 700 nauczycieli, profesorów i działaczy ZNP.

W ramach uroczystości Dnia Nauczyciela odbyło się 18 listopada bieżącego roku, w siedzibie Zarządu Głównego ZNP, spotkanie działaczy politycznych i społecznych, współpracujących z władzami oświatowymi, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, ze szkołą.

Witając dostojnych gości, prezes ZG ZNP — Marian Walczak podziękował za ich pośrednictwem wszystkim sojusznikom szkoły i nauczyciela za pomoc w realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych. Wyrazem tego uznania było przyznanie przez Zarząd Główny ZNP Złotych Odznak ZNP ministrowi obrony narodowej, marszałkowi Polski — Marianowi Spychalskiemu, ministrowi oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henrykowi Jabłońskiemu, kierownikowi Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzejowi Werblanowi oraz jego zastępcom: Henrykowi Garbowskiemu i Zenonowi Wróblewskiemu, szefowi Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. dyw. Józefowi Urbanowiczowi, zastępcy szefa GZP — gen. bryg. Zbigniewowi Szydłowskiemu, wiceprzewodniczącemu CRZZ — Józefowi Kuleszy i sekretarzowi CRZZ — Czesławowi Wiśniewskiemu, przewodniczącej Krajowej Rady Kobiet Polskich przy OK FJN — Stanisławie Zawadeckiej oraz przewodniczącemu ZG ZMS — Stanisławowi Hasiakowi.

W czasie spotkania szef Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. dyw. Józef Urbanowicz wręczył w imieniu ministra obrony narodowej medale „Za zasługi dla obronności kraju” prezesowi ZG ZNP — Marianowi Walczakowi, wiceprezesom — Władysławowi Ozdze i Marianowi Ratajowi, sekretarzom — Franciszkowi Filipowiczowi, Stanisławowi Krawciewiczowi i Władysławowi Wawrzynowskiemu oraz Helenie Witkowskiej i Mieczysławowi Pata.

# inspektor szkolny chce być pedagogiem

Z uwagą śledzę dyskusję toczącą się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” wokół problemu „O znak Q dla oświaty”. Trzeba przyznać, że prowokacja do dyskusji na ten temat była przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”, że dyskusja przynosi szczerze, obiektywne, często konstruktywne obserwacje i przemyślenia nauczycieli-praktyków. Odnosi się wrażenie, iż odwrotzono realistyczny obraz życia szkoły i jej różnorodnych zagadnień.

Mam nadzieję, że rozważania dotyczące uzyskania znaku jakości nie będą hamowane. W przyszłości zebrane w formie podsumowania mogą być bardzo przydatnym materiałem inspirującym do podjęcia analiz naukowych, tak bardzo potrzebnych przy wprowadzaniu reformy szkolnej, akcentującej nie tylko stronę organizacyjną, lecz także treściową, wprowadzającej unowocześnienie metod nauczania i wychowania.

Dyskusja ta — to nie ciekawostki wyjęte z „bakaj” o trudnej pracy nauczyciela, ale żywe, aktualne prawdy o szkole. Teoretyzowanie dotyczące zagadnień pedagogiki i oświaty, jest potrzebne, ale traci swój istotny sens bez praktycznego oparcia i dlatego z głosami nauczycieli-praktyków liczyć się należy przede wszystkim. Chodzi więc o to, aby wypowiedziami czynników zainteresowanych się szerszy krąg naukowców i pracowników administracji.

Walczymy o to, by reformy szkolnej nie zawięzywały tylko do budowy nowych szkół wyposażonych w pomoce naukowe, odpowiednio zorganizowanych pracowników i klasopracownicy, procentów nauczycieli-specjalistów. Chodzi, o to, by stworzyć front postępu pedagogicznego, którego odzwierciedleniem ma być dobra, rzetelna praca każdej szkoły i nauczyciela. Organizujemy szkoły wiodące, eksperymantalne i eksperymentalne, próbujemy szukać nowych dróg w nauczaniu i wychowaniu poprzez coraz częstsze stosowanie metod aktywizujących, problemowych, których głównym celem jest wyzwolenie u uczniów

samodzielności myślenia i działania w procesie lekcyjnym. I słusznie. Nowum dydaktyczne przyjmuje się już w szkołach, choć z oporami o różnym nasileniu. Metody werbalne stają się anachronizmem. Nauczyciel, trzeba obiektywnie stwierdzić, ma ambicję, pragnie jak najlepszych wyników swej pracy, ale bez opocentowywania jej liczbami wskaźników. Prawdą jest też, że nauczyciel w swej pracy szuka pomocy, aprobaty, poparcia moralnego dla swych ambitnych zamierzeń. Jest to chyba zjawisko naturalne.

Czy też pomoc znajduje? Jak wygląda to niezbędne współdziałanie z nadzorem pedagogicznym, inspektorami i podinspektorami szkolnymi? Tu wydaje się być pogrzebany przyszłowiowy pies. Nadzór pedagogiczny — to ludzie, których nadzorem można chyba tylko nazwać. Nie chcą tu rzucać na nich gromów. Sam należy do „rodziny nadzorujących”. Tu już ani drwić, ani żartować się nie chce, ani do prostu wołać: ratunku!

Przyjrzyjmy się sprawie z bliska. Ludzie stanowiący nadzór pedagogiczny giną w powodzi narad, odpraw, konferencji, posiedzeń, zebrań, szkoleń itp. Są przytłoczeni falą sprawozdań, informacji, referatów, wykazów, pism i piśmie. Ukoronowaniem tej gigantycznej pracy są wyjazdy w teren i to wcale nie do szkół na inspekcje czy wizytacje.

Nadmierne obciążenie pracowników nadzoru pedagogicznego obowiązkami natury organizacyjno-administracyjnej powoduje niemal zupełne oderwanie ich od problematyki pracy i życia szkoły.

To nie przesada. O tym świadczą tygodniowe terminarze tych pracowników. Zdarza się dość często wprost paradoksalna zbieżność dwóch lub trzech zebrań w jednym dniu o tej samej godzinie.

Sam byłem nauczycielem, kierownikiem szkoły, obecnie jestem podinspektorem szkolnym. Przez okres 20 lat pracy w zawodzie nauczycielskim

doświadczyłem wszystkiego, co „nauczycielskie”. Przystępując do pracy w administracji szkolnej przed pięć laty, miałem w wyobraźni zupełnie inny obraz możliwości i zadań wydziału oświaty.

Inspektorzy szkolni stopniowo przeobrażają się w urzędników o dość nieokreślonej specjalności. Bezpośredni kontakt tych ludzi ze szkołami staje się — biorąc rzecz realnie — niemożliwy, ze względu na nawal pracy biurowej i zebraniowej. Mówi się dziś i pisze, nie bez racji, o nowych formach inspekcji i wizytacji. Ciśnięcie się jednak pytanie: kiedy?

Cheśmy i mamy jak najlepsze chęci — dajcie nam tylko czas na ich spełnienie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że najbardziej efektywną formą nadzoru jest bezpośredni kontakt ze szkołą. Tymczasem czas na konkretnie wizytacje szkół, które mają na celu między innymi niesienie pomocy czy choćby pozorów instruktażu merytorycznego, jest dostojnie kradziony. Można łatwo rozliczyć codzienną pracę pracownika pedagogicznego wydziału oświaty. Istota spraw tkwi w tym, że pierwsze i zasadnicze zadania tych placówek zagubione zostały w chaosie pracy urzędniczej. Chyba nie tędy droga. Praca w wydziałach oświaty wymaga reformy i to bez zwłoki, w imię dobra szkoły, w imię znaku Q dla oświaty.

Szkoły i nauczyciele czekają na inspektorów szkolnych, na ich pomoc, wsparcie czy choćby słowa zachęty. Trudno wyobrazić sobie walkę „o znak Q dla oświaty” bez tych zabiegów. Szkoły to nie maszyny, to organizmy żywe, wymagające czegoś więcej ponad troskę o remont i wyposażenie. Inspektor szkolny powinien znać każdego nauczyciela, nie tylko z nazwiska, ale znać jego pracę, jego możliwości, mieć pełny obraz sytuacji szkolnej w swoim rejonie wizytacyjnym, mieć wyrobiony sąd, ocenę porównawczą, powinien wszędzie nieoczekiwanie nowatorskie poczynienia nauczycieli w oparciu o znajomość ich warunków i możliwości.

Wydaje się, że w sprawach znaku Q oprócz nauczycieli powinni wypowiadzać się na łamach „Głosu” także i koledzy pracujący w wydziałach oświaty. Powinni znaleźć na to i czas, i siły. Miejmy nadzieję, że to pomoże, że zwróci uwagę na ten niepokojący problem.

**JÓZEF SZULER**  
Przeworski

Szkoła Podstawowa nr 73 w Poznaniu przeżywała 19 listopada swój wielki dzień — nadanie jej imienia Józefa Kwiatka. Nieprzypadkowo uroczystość ta zbiegła się z obchodami Dnia Nauczyciela.

Patron szkoły — nauczyciel i działacz związkowy stał się wzorcem osobowym dla młodzieży i grona pedagogicznego, które zresztą w dużej części pod jego kierunkiem przed kilkoma laty zdobywało wykształcenie. Znali go wszyscy i cenili.

Na uroczystości między innymi przybyli: prezes Zarządu Głównego ZNP Marian Walczak, wiceprzewodnicząca Rady Narodowej m. Poznania — Władysława Klawiter, sekretarz Międzynarodowej Organizacji Nauczycieli FISE — Jurij Szpilewój, kurator Okręgu Szkolnego w Poznaniu — Jan Stoiński, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu — Zenon Suchański i honorowy gość uroczystości — Kazimiera Kwiatkowa.

W swoim przemówieniu prezes Marian Walczak przypomniał pokróćce drogę życiową Józefa Kwiatka (...) kim był, co zdziałał, jako spuściznę po sobie zostawił (...).

Urodził się na ziemi wielkopolskiej, tutaj też rozpoczęła swoją pierwszą pracę (...) w szkole jednoklasowej we wsi Wyrebin powiatu krotoszyńskiego (...).

Pracując, jednocześnie dokształcał się: zdając jako eksternista egzaminu na Wyższym Kursie Nauczycielskim, a zarazem podejmując naukę na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Poznańskiego.

Nieprzeciętne zdolności i oddanie sprawie nauczycielstwa spowodowały, że w roku 1948 wysunięto go na stanowisko kierownika Wydziału Pedagogicznego, a później wybrany został prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu.

Mimo nawalu obowiązków, Józef Kwiatek kształcił się z godną podziwu energią, co otwierało mu drogę do pracy w szkolnictwie wyższym. Zdobywał tytuł doktora filozofii i w roku 1950 rozpoczyna pracę na Uniwersytecie

Poznańskim jako adiunkt przy Katedrze Pedagogiki.

W trzy lata później otrzymuje tytuł zastępcy profesora i stanowisko kierownika Katedry Pedagogiki. W roku 1955 — tytuł docenta i zostaje wybranym dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego, a następnie pełni funkcję prorektora do spraw nauczania na Uniwersytecie Poznańskim.

Jednocześnie bardzo aktywnie włącza się do prac politycznych i spo-

stwa, odznaczony został Orderem Sztandar Pracy I klasy.

Jego credo życiowe: nie ulegać, nie ustawać na pracy służącej sprawie społecznej, nie zawiesić zaufania, własne sprawy podporządkować sprawie ogółu.

Sekretarz FISE — Jurij Szpilewój, mówiąc o działalności Józefa Kwiatka, zwrócił uwagę, że Jego działalność przekroczyła granice kraju, że wniósł on duży wkład do pracy Międzynarodowej Organizacji Nauczycieli. Szanowano Go, liczone są z Jego zdaniem, słuchano ze szczególną uwagą w różnego rodzaju wystąpieniach na zjazdach. Miał wszędzie życzliwych sobie ludzi i przyjaciół.

Kurator Okręgu Szkolnego — Jan Stoiński mówił o obowiązkach, jakie spadają na młodzież i grono pedagogiczne szkoły wobec pamięci patrona. W swoich wystąpieniach zarówno młodzież, jak i nauczyciele przyrzekają, że będą coraz lepiej pracować.

A szkoła, jak dotychczas, ma już na swoim koncie niejedną sukces. Dobrze ze sobą współpracuje grono pedagogiczne, pomaga wydatnie komitet rodzicielski.

Jednym z osiągnięć szkoły jest przeprowadzana wyjątkowo skrupulatnie i naukowo rekrutacja do klas pierwszych. Grupa nauczycieli rok rocznie, oprócz rejestracji przeprowadza dokładny wywiad socjologiczny o każdym dziecku. Wszystkie dzieci są badane przez psychologa, lekarza i stomatologa. Dzieciom, które wykazują jakiegokolwiek odchylenia od normy, nauczyciele poświęcają więcej czasu, organizując dla nich specjalne zajęcia. Poza tym szkoła eksperymentalnie w klasach pierwszych w stosowaniu metody nauczania łączonego, polegającej na wiązaniu treści programu różnych przedmiotów.

Szczególne osiągnięcia uzyskała szkoła w zakresie przedmiotów przyrodniczych, w nauczaniu których żywe eksponaty zastąpiły ryciny. Szkoła posiada bowiem ciepłarnię wybudowaną kosztem 600 tysięcy złotych (w tym około 200 tysięcy — to czyn społeczny). Za jednym pokręceniem kurka zainstalowane wszędzie zroszaczce polewają automatycznie różnorodne, egzotyczne rośliny. Kółko Przyrodnicze opiekuje się papuzkami, synogarlicami, myszkami, świnkami morskimi i całą rozliczną menażerią w terrarium. Szkoła w dżungli — pisał w swoim czasie „Świat Młodych”. Nie ma w tym wiele przesady. Bo i rzeczywiście. Zaraz w drugiej części ciepłarni rząd kolorowych lawek. Tutaj, w pobliżu żywych eksponatów odbywają się lekcje. A samodzielnie zgarnięta z listka kropka rosy „mówi” więcej pod mikroskopem niż sztuczny preparat...

Wśród pracownicy politechnicznych, a jest ich kilka w szkole: nauczania łączonego — klas I i II, fizyczno-chemicznej, szklarsko-introligatorskiej, krawieckiej, stolarskiej, jest jedna, jakiej nie ma dotychczas w całym kraju. Jest to pracownia ruchu dogowego ufundowana przez komendę MO i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Na podłodze narysowano skrzyżowanie ulic. W centrum stałe dziecko przebrane za milicjanta, a inne prowadzi po ulicach samochody-zabawki,

# o znak Q dla oświaty

Kilka tygodni temu, w artykule pod tym samym tytułem przedstawiliśmy wyniki egzaminu wstępnego absolwentów siedmiu do paru wybranych szkół zawodowych. Staraliśmy się wskazać wówczas najbardziej interesujące nas etapy następnego przejścia ze szkół średnich do półwysoko- i — jak słusznie stwierdził minister Jabloński, w czasie centralnej akademii nauk — nie we wzajemnym oskarżaniu się należało do wspólnego wysiłku. Chodziło nam o ulokowanie konkretnych przykładach, z jakimi kłopotami borykają się nasi absolwenci w Warszawie i Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej.

W II Warszawskim SN kształcą się przyszli nauczyciele chemii i fizyki oraz języka rosyjskiego. Przyjmowana jest młodzież wyłącznie z terenu województwa.

Porównanie z poprzednimi latami, gdy kandydaci rekrutowali się w większości z mieszkańców stolicy, jest utrudnione — mówi dyrektor SN, dr Z. Marciniak. — Młodzież z województwa na ogół zdawała nieco słabiej. Należy jednak przypuszczać, że przyczyną były nie tyle różnice w stopniu opanowania wiadomości, ile większa trema, brak pewności siebie i mniejsze przygotowanie ogólne, pozaszkolne. Niemniej pierwsze miesiące udowodniły, że właśnie tegoroczna młodzież pracuje o wiele lepiej, bardziej solidnie i systematycznie. Przebieg egzaminów? Zbyt optymistyczne wnioski niestety nie nasuwają się.

Na filologię rosyjską przyjęto w pierwszym, czerwcowym terminie 30 kandydatów, w drugim wrześniowym — 12. Ścisłe mówiąc, przyjęto wszystkich, którym powiodło się przy egzaminie.

Jaka była przyczyna tak mizernych wyników? Kierownik Wydziału Filolo-

gii Rosyjskiej — A. Kmita stwierdza, iż najpoważniejszą wstępującymi w pracach pisemnych bledami są błędy leksykalne, mniej było gramatycznych czy ortograficznych. Młodzież ma trudności w poprawnym opanowaniu rosyjskimi zwrotami, często „żywym” tłumacząc z polskiego, nie uwzględniając specyfiki języka rosyjskiego. Np. „mam 20 lat” — tłumaczone jest przezwrotnie „ja imięm dwadecet lat”, a nie „mnie dwadecet lat” itp. Ale nie jedynie to niedomagania. Nagminnie występują drobne błędy stylistyczne do przycięcia w potocznym, skrótowym języku mówionym, a niedopuszczalne w literackim języku pisanym. Występujące w ostatnich latach utwierdzenie na żywą konwersację w nauczaniu języka ma i swoje ujemne skutki, jeśli chodzi o umiejętność pisania.

Zdecydowana poprawa w stosunku do lat ubiegłych daje się zauważyć w zakresie wymowy i znajomości kultury rosyjskiej. Ale ciekawe, młodzież wykazała niezłe rozeznanie w klasykach literatury, malarstwa, muzyki, natomiast niewiele potrafiła powiedzieć o kulturze współczesnej Kraju Rad.

Odnosi się wrażenie — mówi mgr Kmita — że koledzy rusycyści ze szkół średnich bazują głównie na podręczniku. Zbyt może rzadko sięgają do radzieckich czasopism. Kółka przedmiotowe nie są w pełni wykorzystywane dla wzbogacenia wiedzy. I jeszcze jedna uwaga: magnetofon, adapter, płyty, wciąż w naszych szkołach należało do nieosiągalnych pomocy. Dowodzi tego fakt, iż studenci zupełnie nie umieją się nimi posługiwać, nie potrafiały korzystać z nich przy nauczaniu i utrwalaniu materiału. Nie mają też wyrobionego nawyku czytania lektury, mimo że są to przecież kandydaci, którzy wybrali ten kierunek studiów, a zatem należało przypuszczać, że się nim interesują. Chciałbym jeszcze dodać, iż bardzo wyraźnie uwidoczniają się u zdających niedomogi „wniesione” ze szkół podstawowej. Młodzież często wykazuje brak dobrych podstaw językowych, znajomości gramatyki i pisowni. A gdy fundament jest słaby, cała budowa się wali.

ZDAJĄ KANDYDACI NA CHEMIĘ

I na ten wydział przyjmowano w dwóch terminach. W pierwszym do egzaminu przystąpiło 30 osób — zdało 16; w drugim z 30 zdających przyjęto 21 osób. Ogółem z egzaminu pisemnego oceny bardzo dobrej nie uzyskał nikt; dobra 5 osób, dostateczną 22 osoby, niedostateczną 26 osób.

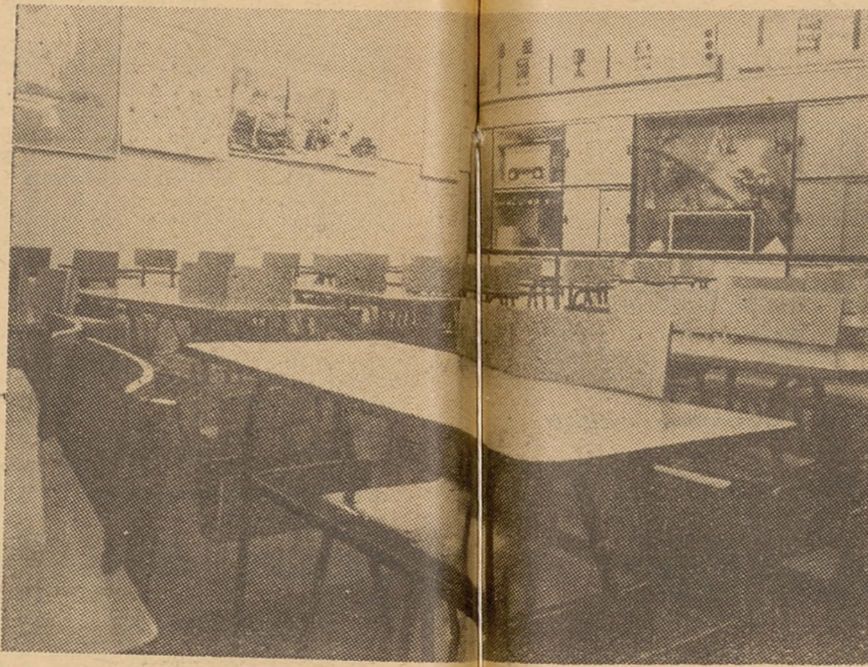
Na pracę pisemną składało się 5 zadań, z których tylko jedno zaliczyć można do trudniejszych, choć nie wykraczało poza program szkoły średniej. Niestety, na pytanie to tylko bardzo nieliczni próbowali udzielić odpowiedzi i to na ogół bez poprawnych wyników. Większość osób miała trudności nawet z pozostałymi czterema zadaniami; zdecydowanie łatwymi, polegającymi na zapisaniu podstawowych reakcji chemicznych występujących w przemyśle. Zadania te niewiele wybiegaly poza program nawet szkoły podstawowej, chodziło bowiem głównie o uzyskanie orientacji w umiejętnościach kojarzenia i rozumowania absolwentów. Okazało się, że im więcej zadanie wymagało samodzielnego myślenia, tym gorzej dawano sobie z nim radę. Najlepiej poradzono sobie z tymi, które były mechanicznym powtórzeniem zadań szkolnych.

Podobnie — jak twierdzą egzaminatorzy — kształtowała się sytuacja na egzaminie ustnym (bdb — 2; db — 7; ndst — 24). Jeśli trzeba było coś samodzielnie obliczyć lub przeprowadzić jakieś rozumowanie, absolwenci stawali bezradni.

Wyraźnie też występowała mała „zbieżność” nauki z życiem. Znajomość podstawowych procesów chemicznych z którymi spotykamy się na co dzień. Na pytanie np. o kombinat płocki kandydaci na ogół udzielali poprawnych informacji dotyczących tego co tam się produkuje, natomiast nikt nie potrafił odpowiedzieć, jakie najprostsze reakcje chemiczne występują przy wytwarzaniu produktów naftowych. Każdy nieomal wiedział, co to jest DDT, kilkoro potrafiło nawet wymienić skład chemiczny, ale nikt nie wiedział, dlaczego DDT zabija, jakie reakcje

W korytarzu szkoły, w szklanej gablocie pamiętali po Józefie Kwiatku — odznaczania państwowe, dyplomy, fotografie, fragmenty Jego prac. Dziękując za zorganizowanie uroczystości, poświęconej pamięci męża, Kazimiera Kwiatkowa powiedziała: „Nadanie szkole Jego imienia utrwalili w pamięci potomnych Jego prace. Jest to zarazem dowodem, że życie męża nie minęło niepostrzeżenie”.

(tes)



Jedna z dobrze wyposażonych klasopracowni w szkole nr 73 w Poznaniu

chemiczne następują w organizmie niszczonej insektów. Jednym słowem — dominuje nadal wiedza faktograficzna.

Z egzaminu wynikało — mówi kierownik Wydziału Chemii, J. Soczewka — że w naszym nauczaniu, na wszystkich szczeblach, częściej uczy się młodzież, „co to jest”, niż „dlaczego tak jest, co można z tego zrobić...”. Zbyt mało też wprowadza się do programu wiadomości o najnowszych zdobyczach chemii. Warto by chyba zastanowić się nad celowością istniejącej metody ćwiczeń laboratoryjnych. Swego czasu uczyłem w szkole średniej i wiem jak to wygląda: przeprowadza się ćwiczenie, a potem w notatkach drobiazgowo opisuje jego przebieg, notując — jako rezultat — dające się zauważyć objawy, np. wydobywający się dym, zmiany

gotowania bibliotecznego słuchaczy prowadzi też Biblioteka SN. Ale czy na tego typu zajęcia jest czas w SN, w którym okres studiów trwa zaledwie dwa lata i to lata wypełnione po brzegi nauką?

Czy nie należałoby pomyśleć o nauczaniu techniki pracy umysłowej w szkołach średnich? Tak wiele się mówi, że jednym z podstawowych zadań współczesnej szkoły jest rozbudzenie intelektualne młodzieży, przygotowanie jej do samodzielnego zdobywania wiedzy, przyszłego samokształcenia. Chyba warunkiem sine qua non realizacji tych postulatów jest wyposażenie młodzieży w umiejętność uczenia się, a także wzbudzenie w niej ciekawości intelektualnej. Z tym zaś — jak twierdzi kierownictwo SN — też nie jest najlepiej.

# absolwenci zdają egzamin 2)

barw itp. Tymczasem w chemii te właśnie zauważalne zmiany są niejednokrotnie całkiem uboczne w stosunku do istoty zjawiska, które w rezultacie nie zostaje uwypuklone.

Metodyka nauczania chemii jest bardzo trudna, a w Polsce nie opracowano dotychczas żadnego podręcznika z tej dziedziny. Wysoki jest także koszt laboratoryjnego nauczania chemii, zwłaszcza w wielkich miastach, liczących ponad 1000 uczniów, zainteresowania jednostkowego ucznia mogą być w ogóle dostrzeżone, nie mówiąc o ich kulturowaniu? Pytanie na pewno istotne.

Miejmy nadzieję, że częściowe rozwiązanie tego problemu przyniosą „zajęcia fakultatywne” przewidziane w programie zreformowanego liceum. Miejmy nadzieję, że pomogą w lepszym przygotowaniu kandydatów do studiów.

MIMO NAJSZCZERSZYCH CHĘCI...

„nasza młodzież nie uczy się racjonalnie. Nie umie, nikt jej tego nie nauczył — mówi dyrektor do spraw studiów, kol. E. Kepińska. Otóż to, technika pracy umysłowej. Dziedzina naszym absolwentom szkół średnich całkowicie nieznana. W studium, dla zorientowania się w sytuacji, zebrano o słuchaczy (za ich zgodą) notatki prowadzone na wykładach. Tylko jedna osoba robiła to prawidłowo, systemem kartkowym w skoroszytach. Pozostali notowali w brulionach na zasadzie „jak leci”, wykład za wykładem, niezależnie od tematu, a do tego chaotycznie, niedokładnie. O uczniu się z takich notatek nie ma oczywiście mowy.

Studium w swoim planie dydaktycznym przewidziało konkretne godziny przeznaczone na nauczanie techniki pracy umysłowej. Urządzono też spotkania z J. Rudniańskim poświęcone tej problematyce, zorganizowano specjalną wystawkę, cotygodniowe konsultacje itp. Pracę pod kątem przy-

Odrębny, oczywiście, problem stanowi pytanie: czy szkoła średnia, ma na to czas i warunki, czy nauczyciele stojący wobec konieczności „wbicia” w kilkadziesiąt godzin niezbędnego (czy zawsze niezbędnego?) zasobu wiadomości mają czas na „wyjęcie” poza treści programowe, czy wreszcie w kombinatach, w jakie przetrzodziły się dziś, zwłaszcza w wielkich miastach, licea, gigantyczny liczące ponad 1000 uczniów, zainteresowania jednostkowego ucznia mogą być w ogóle dostrzeżone, nie mówiąc o ich kulturowaniu? Pytanie na pewno istotne.

Miejmy nadzieję, że częściowe rozwiązanie tego problemu przyniosą „zajęcia fakultatywne” przewidziane w programie zreformowanego liceum. Miejmy nadzieję, że pomogą w lepszym przygotowaniu kandydatów do studiów.

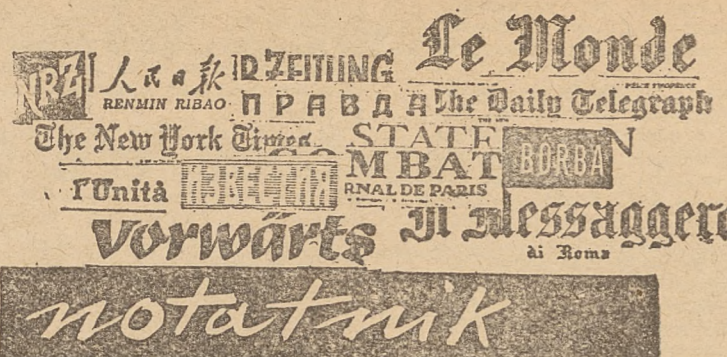
Powie — być może — ktoś, że wyniki egzaminu do SN i związane z tym uwagi wykładowców nie są w pełni reprezentatywne dla całej młodzieży, bo przecież wciąż jeszcze do SN zgłaszają się absolwenci trójkowi, najslabsi uczniowie liceów. To prawda; ale prawdą jest również, że ci trójkowi stanowią grupę najliczniejszą, że w gruncie rzeczy ich poziom wiedzy, ich przygotowanie do dalszej nauki czy pracy może być owa „przeciętna” określająca poziom szeregowego absolwenta 1966 roku, „przeciętna”, na której powinna się chyba ogniskować nasza uwaga.

KRYSTYNA ROGALSKA

Uwaga: O przygotowaniu do studiów tych najlepszych rozmawialiśmy z dziekanem Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej — prof. dr. Józefem Hurwiczem. Wywiad zamieszcimy w następnym numerze „Głosu”.



Fot.: Cz. Górski



WSCHÓD—ZACHÓD

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRN, N. Podgorny, odbył właśnie 8-dniową wizytę w Austrii. W Moskwie bawili kolejno — minister spraw zagranicznych Kanady, P. Martin, francuski minister gospodarki i finansów, M. Debré i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, G. Brown. Wkrótce premier radziecki, Kosygin, będzie gościem prezydenta Francji, de Gaulle'a. Podano też do wiadomości, że 6 lutego przyszłego roku premier Kosygin przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu. Radziecki minister spraw zagranicznych, A. Gromyko, odwiedzi natomiast Kanadę. Tematy tych rozmów, toczących się obecnie i tych dalszych można wyrazić w pewnym syntetycznym skrócie: Wietnam, stosunki Wschód-Zachód, problemy związane z rozbrojeniem, stosunki dwustronne. Szczególnie wyraźna jest na tym tle aktywność dyplomacji radzieckiej, uintensywniająca się, obserwowana z uznaniem nie tylko przez opinię publiczną krajów socjalistycznych...

Niewątpliwie największym wydarzeniem politycznym będzie podróż premiera Kosygina do Paryża, o charakterze wizyty: prezydent de Gaulle bawił w Związku Radzieckim w czerwcu br. Plonem nawiązania bliższych kontaktów między Paryżem i Moskwą są przede wszystkim podjęte już konkretne dwustronne przedsięwzięcia inicjujące szerszą współpracę ekonomiczną, naukową i techniczną. Powołana została radziecko-francuska komisja mieszana, która będzie koordynować tę współpracę (po stronie francuskiej występują bowiem jako kontrahenci również firmy prywatne). Na czele komisji ze strony francuskiej stanął minister M. Debré, z radzieckiej zaś — wice-premier i przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki, W. Kirilin. Już sam szczebel tych dwu osobistości wskazuje na rangę, jaką dano komisji, a tym samym na wagę przywiązywaną przez obie strony wzajemnej współpracy. Wiadomo na przykład, że oba kraje eksploatować będą wspólnie system telewizyjny kolorowy SECAM III (co w praktyce oznacza wyeliminowanie z obrotu polacy Europy systemu amerykańskiego i zachodniemieckiego), że podejmują współdziałanie w dziedzinie wykorzystania energii atomowej. Pobyt premiera Kosygina we Francji przyniesie z pewnością nowe na tym polu wspólne kroki.

Największe jednak zainteresowanie budzi zbliżająca się podróż premiera radzieckiego do Paryża — w jej aspekcie natury politycznej. Francja, kraj przynależny do bloku zachodniego, jest w tym bloku reprezentantem tzw. kursu europejskiego (można to czytać bardziej dosłownie — antyamerykańskiego). Występuje w jej polityce wiele elementów, jeśli nie wspólnych z nami (mam na myśli system państw socjalistycznych), to przecież ułatwiających dialog Wschód-Zachód z nastawieniem na poprawę atmosfery międzynarodowej; Francja jest zdecydowanym przeciwnikiem amerykańskiej agresywnej wojny w Wietnamie.

CHIŃSKA DEBATA W ONZ

Sprawa ta wraca na wokandy ONZ od szeregu już lat i od szeregu lat w niemal identycznym, schematycznym wprost układzie. Teraz znów stanowi przedmiot obrad sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. 11 krajów zgłosiło projekt rezolucji domagającej się uznania rządu ChRL za jedyne legalnego reprezentanta Chin w ONZ i usunięcia zeń przedstawiciela Czag Kai-szeka. 13 krajów — w tym USA — zaproponowało zakwalifikowanie kwestii przyjęcia ChRL do ONZ „jako sprawy ważnej”, co oznacza, iż musi ta sprawa zostać rozstrzygnięta przez większość 2/3 głosów. To właśnie jest ten schemat amerykańskiego manewru mającego

nie dopuścić, by ChRL była reprezentowana w uniwersalistycznej organizacji międzynarodowej.

W tym roku jednakże schemat został nieco zmodyfikowany. Otóż przewodniczący delegacji włoskiej na sesję ONZ, senator Piccioni, zaproponował powołanie komitetu, który ma zbadać, czy rząd ChRL istotnie chce wejść do ONZ. Delegacja Kanady postuluje z kolei przeanalizowanie problemu występowania w przyszłości reprezentacji dwóch Chin, a raczej dwóch reprezentacji Chin w ONZ, tj. Pekinu i Taipei (Taiwanu). Oczywiście tego rodzaju rozwiązania (interesujące przy tym, iż nawet w rezolucji 13, a więc wysuniętej z udziałem Stanów Zjednoczonych, nie mówi się właściwie o „dwój- gój Chin”, tylko o „reprezentacji” Chin) są najzupełniej nieralne; powiedzmy szczerze — nie będą one zaakceptowane przez Pekin, śmiem też wątpić, czy akceptuje je Taipei. Schemat więc pozostał schematem, mimo iż znacząca liczba krajów (w roku ubiegłym — 47) wypowiadała się za przyznaniem ChRL należnego jej miejsca w ONZ. Działu tu obstrukcja Waszyngtonu i jego zakulisowy gier. Obstrukcja szkodziła, przynosząca sporo niedobrego, sporo strat dla konstruktywnego rozwiązywania problemów międzynarodowych. Przede wszystkim — przecząca zdrowemu rozsądkowi, gdy najwłaściwy pod względem ludnościowym kraj świata nie bierze bezpośredniego udziału w pracach organizacji międzynarodowej, której celem jest wzajemne międzynarodowe współdziałanie właśnie dla dobra świata.

POLSKA INICJATYWA

Przed 6 laty podczas XV Sesji Zgromadzenia ogólnego NZ, Władysław Gomułka, który uczestniczył w obradach tej sesji na czele delegacji polskiej, mówił z trybuny Narodów Zjednoczonych: „Nie mamy prawa ukrywać przed narodami prawdy o rzeczywistych skutkach działania broni jądrowej, broni masowego zniszczenia. Przeciwnie, jest naszym obowiązkiem rozpowszechnianie tej prawdy, aby ułatwić wszystkim narodom zjednoczenie wysiłków w walce przeciwko groźbie wojny, w walce o powszechne i całkowite rozbrojenie”.

Zagrożenie, jakie stwarza ludzkość wysięg zbrojeń, rośnie z roku na rok. Słowa przytoczone wyżej brzmią dziś chyba jeszcze większą aktualnością. Co raz pilniejsza staje się potrzeba podjęcia kroków, które wreszcie kwestię rokowań rozbrojeniowych ruszyłyby z martwego punktu. O zrozumieniu tego świadczy przebieg dyskusji toczącej się w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego NZ. Dyskusja skupia się wokół sprawy zawarcia układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej. Rysują się tendencje do stopniowego usuwania przeszkód na drodze do zawarcia takiego układu. Celem tych propozycji jest przygotowanie platformy dla bardziej konkretnych już porozumień. Na wniosek Związku Radzieckiego uchwalona została rezolucja o wyreczeniu się przez państwa wszelkiej działalności utrudniającej osiągnięcie porozumienia w sprawie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Następnie zaaprobowana została przez Komitet Polityczny rezolucja apelująca o podjęcie przez wszystkie kraje niezbędnych kroków dla jak najszybszego zawarcia takiego porozumienia. Są to dopiero bardzo wstępne kroki, lecz budzące pewne nadzieje.

Polka, która jest konsekwentnym rzecznikiem sprawy rozbrojenia zgłosiła ze swej strony wniosek przygotowania raportu sekretarza generalnego ONZ o skutkach działania broni jądrowej (również przy uwzględnieniu skutków ekonomicznych, jakie pociąga za sobą uzyskanie przez państwa broni jądrowej). Ogłoszenie raportu sekretarza generalnego ONZ w tej sprawie miałoby znaczenie Byłaby to pierwsza oficjalna publikacja, będąca przeciwstawieniem prowadzonej przez KAI zimmowno- jenne propagandzie zmierzającej do bagatelizowania skutków, jakie przyniosłoby użycie broni masowej zagłady.

ZBIGNIEW SOLUBA

Od czasu, gdy problem młodzieży dojeżdżającej wszedł na szpalty gazet, między innymi i „Głosu”, minęło kilka lat. Dziś nie ma już chyba potrzeby pokazywania obrazków z życia uczniów skazanych na najtrudniejszą drogę zdobywania kwalifikacji zawodowych i własnego miejsca w życiu po to, by skłonić odpowiedzialne instytucje do zdwojenia i skonsolidowania wysiłków w celu stworzenia im możliwie lepszych warunków dojazdu i lepszej opieki wychowawczej.

Problem został bowiem dostrzeżony. Wskazują na to choćby liczne narady, tak na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkich, organizowane przez prokuratury, kuratoria, MO, PKP, PKS i organizacje młodzieżowe, na których dokonywano analizy sytuacji i wytyczano sobie zadania mające na celu

Na pierwszym posiedzeniu komisji nakreślono dokładny plan działania. Postanowiono przede wszystkim skontrolować warunki dojazdu na wszystkich trasach, zlustrować stan świetlic dworcowych, przypatrzeć się zachowaniu młodzieży w pociągach, autobusach i na dworcach. Okazało się, że na niektórych trasach młodzież jeździ w przepelnionych wagonach, na innych stwierdzono brak wydzielonych wagonów, bądź niedostateczną ich ilość (jeden wagon na kilkuset uczniów). Wagony nie oświetlone, a co gorsza, brak w nich kontroli służby kolejowej. Nie więc dziwnego, że niektórzy uczniowie bezkarnie palili papierosy i zabawiali się grą w karty. Stwierdzono również, że młodzież w większości nie ma warunków do korzystania ze świetlic dworcowych. W

dobro i bezpieczeństwo tej młodzieży. Były to postulaty przemysłane i słuszne.

Dziś warto więc postawić pytanie, jak przedstawia się w praktyce ich realizacja — co się konkretnie robi, by ułatwić naukę 462 tysiącom młodzieży trającej na dojazdy po kilka godzin dziennie w warunkach przekreślających możliwość osiągnięcia dobrych wyników nawet przez uczniów zdolnych i pracowitych.

Jako przykład niechaj posłuży województwo Zielona Góra, gdzie w różnego rodzaju szkołach średnich i zawodniczych zawodowych dziennych i przyzakładowych uczy się przeszło 44 tysiące młodzieży, dojeżdża zaś koleją i autobusami PKS blisko 11 tysięcy.

Młodzież dojeżdżająca rekrutuje się w przeważającej większości ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Nie w każdej wsi jest przystanek PKS. Do autobusu czy pociągu często trzeba pokonywać kilkukilometrowe odległości po bocznych, jesienią roznieklanych, w zimie zawiązanych śniegiem drogach.

Sygnały o trudnych warunkach dojazdu i braku opieki wychowawczej skłoniły władze wojewódzkie do zainteresowania się problemem. W grudniu ubiegłego roku przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Zielonej Górze powstała komisja do spraw młodzieży dojeżdżającej, w skład której weszli przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Prokuratury Wojewódzkiej, ZW ZMS, Komendy Chorągwi ZHP, Inspektoratu do spraw Nieletnich, KW MO, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej z Poznania i Wrocławia.

całym województwie jest tylko 8 świetlic dworcowych, w dodatku dysponujących małymi pomieszczeniami, słabo wyposażonymi i nie podlegającym kontroli ani szkół, ani organizacji młodzieżowych. Młodzież nie korzysta w nich z ciepłych posiłków z wyjątkiem świetlicy w Żarach, gdzie otrzymuje bezpłatnie gorącą herbatę.

Ta niewesoła sytuacja skłaniała do energicznego działania. I tak dyrekcje szkół zostały zobowiązane do wydzielania pomieszczeń na świetlice, w których młodzież mogłaby przebywać we wczesnych godzinach rannych i popołudniowych, do wydawania ciepłych posiłków lub napojów, włączenia komitetów rodzicielskich do kontroli zachowania się młodzieży na dworcach.

Organizacje młodzieżowe zostały zobowiązane do powołania Młodzieżowej Służby Ochrony Kolei, która miałaby przeprowadzić kontrolę na trasach przejazdów, organizować czas wolny tym uczniom, pilnować obowiązku noszenia tarcz i przepisowego ubrania.

Dyrekcje Okręgowej Kolei Państwowych zobowiązały się do zwiększenia taboru kolejowego, przeznaczającego dla młodzieży szkolnej, polepszenia stanu technicznego wydzielonych wagonów i częstszego kontroli w tych wagonach.

Trudną sytuacją młodzieży dojeżdżającej szczególnie zainteresował się ZMS Zarząd Wojewódzki ZMS wydał w kwietniu bieżącego roku zarządzenie, w którym bieżącego roku zarządcom powiatowym i szkolnym szereg propozycji i zaleceń, w wyniku których powołano trójki klasowe rekrutujące się z członków tej organizacji. Do ich obowiązków należałoby przeprowadzanie kontroli zachowania się młodzieży w

Z OBRAD SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Szkolnictwo zawodowe stoi u progu reformy — już w przyszłym roku dokonane zostaną w tych placówkach zasadnicze zmiany organizacyjno-programowe. I dlatego na treści dyskusji konferencji sprawozdawczo-wyborczej Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — która obradowała w dniu 12 listopada br. w gmachu Zarządu Głównego ZNP — zaważyła w poważnej mierze problematyka związana ściśle z reformą. Uczestnicy narady, reprezentujący wszystkie typy szkół zawodowych z uznaniem mówili o dorobku, jaki w ostatnich pięciu latach osiągnięto w tym typie kształcenia. Jeśli w roku 1960/61 mieliśmy w szkołach zawodowych ogółem 764 tys. słuchaczy, to w roku bież. liczba ta przekroczyła znacznie 1 670 tys. osób, co oznacza wzrost o 119 proc. Na jednego ucznia liceum ogólnokształcącego przypada obecnie — zgodnie z wytycznymi uchwały VII Plenum KC PZPR — 4 słuchaczy szkół technicznych.

Wszystkim zmianom ilościowym towarzyszyły przede cały czas prace przygotowujące reformę szkolnictwa zawodowego. Jej społeczne i polityczne oraz ekonomiczne znaczenie nie ustępuje w niczym — jak to wskazywano w referacie i dyskusji — znaczeniu przeprowadzonej reformy szkolnictwa podstawowego.

Złożoność zadań, zarówno ilościowych, jak przede wszystkim jakościowych, dyktuje potrzebę, by rozwój szkolnictwa zawodowego był wspólną troską władz oświatowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, zakładów pracy, szerokiej rzeszy nauczycielskiej oraz całego społeczeństwa.

Na konferencji z satysfakcją podkreślano pełne zaangażowanie sekcji w sprawy oświaty zawodowej. Mówił o tym również prezes Marian Walczak, który w wystąpieniu swym zwrócił uwagę na wyjątkową aktywność sekcji i jej ogień terenowych.

Materiały zaprezentowane na konferencji świadczy, iż główny i najważniejszy akcent w działalności ustępującego zarządu sekcji stanowiły prace związane z przygotowaniem koncepcji organizacyjnej i programowej dla zreformowanej szkoły. Już w lipcu 1964 roku poświęcono tej sprawie planowane zebranie sekcji. Niektóre sekcje okęgowe organizowały na ten temat zebrania ze społeczeństwem, audyacje radiowe i otwarte zebrania ognisk. Zgromadzone materiały i wnioski przedstawiono władzom centralnym. Równocześnie toczyła się w ogniwach terenowych żywa dyskusja nad projektem nomenklatury zawodów i specjalności szkolniczych, z której wnioski również przesłano władzom oświatowym. W latach 1965—1966 przeanalizowano w 1500 szkolnych ogniwach związkowych 139 obszernych projektów charakterystyk zawodowych i programów dla setek przedmiotów nauczania.

Do osiągnięć sekcji w bieżącej kadencji należą również dwie inne inicjatywy: zaaranżowanie w 1963 roku wydawania monograficznych opracowań dorobku szkół zawodowych w dwudziestolecie oraz serii popularnonaukowych opracowań z zakresu problematyki dydaktyczno-wychowawczej pod nazwą „Z Biblioteki Kształcenia

mieście, na dworcach PKP i PKS oraz anizowanie tego zagadnienia na zebraniach szkolnych kół ZMS. Do organizacji ZMS-owskiej należało też miał obowiązek organizowania tej młodzieży zajęć w czasie wolnym od nauki.

Jakie są wyniki tych planów? Wycinkowa kontrola przeprowadzona we wrześniu bieżącego roku wykazała, że wiele z nich pozostało po prostu na papierze, w sferze planów zbyt pięknych, by mogły zostać urzeczywistnione.

Stan techniczny taboru nie uległ większej zmianie, dodatkowego taboru kolejowego dla młodzieży w ogóle nie przydzielono, kontrole służby kolei pozostały nadal sporadyczne.

Nie wszystkie szkoły umożliwiają dojeżdżającym spożycie ciepłych posił-

ków. Brak kontaktów z władzami PKP i dyrekcjami szkół, brak opieki nad świetlicami dworcowymi. Nie wszystkie wreszcie zarządy powiatowe ZMS włączyły to problematykę do swoich planów pracy. Nie organizowano narad aktywów szkolnego, poświęconych sprawom młodzieży dojeżdżającej, nie kontrolowano dyżurów trójek klasowych, nie organizowano w świetlicach planowych zajęć.

W artykułach poświęconych analizie trudnych warunków młodzieży dojeżdżającej niejednokrotnie sugerowaliśmy organizacji ZMS, że mogłaby tu ona znaleźć szerokie i pożyteczne pole do działania. A że istotnie może osiągnąć piękne wyniki — świadczą pozytywne, lecz sporadyczne inicjatywy podejmowane przez niektóre zarządy szkolne. Np. Zarząd Szkolny ZMS w Liceum Ogólnokształcącym w Skwierzynie prowadzi dla młodzieży dojeżdżającej kurs języków obcych i wspólnie odrabianie lekcji oraz pomaga uczniom słabszym, a Zarząd Szkolny w Liceum Ogólnokształcącym we Wschowie organizuje ciekawe zajęcia dyskusyjne i kulturalno-oświatowe. Czy inne zarządy nie mogłyby pójść śladem Skwierzyny i Wschowej?

Szkoły robią, co mogą. Od wczesnych godzin rannych otwierają izby lekcyjne, aby umożliwić dojeżdżającym przebywanie w szkole przed rozpoczęciem zajęć, jak też i po ich zakończeniu. Ale brak stołówek w wielu szkołach i szuflce zaplecze gospodarcze w internatach nie pozwalają na wydawanie ciepłych posiłków. Wydaje się jednak, że zorganizowanie „szklanki gorącej mleka” nie byłoby chyba dla szkół zbyt wielkim obciążeniem, zwa-

Zawodowego”. Oba wydawnictwa spotykały się z powszechnym uznaniem nauczycieli.

Jak słusznie powiedział w swym wystąpieniu wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, koncentrowanie się w pracy na problemach związanych z reformą, nie zwalnia w niczym sekcji od troski o nauczyciela, warunki jego pracy i życia. Związek Nauczycielstwa Polskiego stoi na stanowisku, iż wyniki osiągane w szkole zależą przede wszystkim od warunków, w jakich pracuje nauczyciel. I dlatego na problem reformy szkolnictwa zawodowego organizacja nasza spojrzeć musi także od strony potrzeb i możliwości nauczyciela.

W dyskusji powtarzało się np. pytanie: co zrobić, aby z treściami programowymi dotrzeć w porę do świadomości ludzi, którzy będą je wprowadzać w życie? Już w przyszłym roku obowiązywać będą nowe programy i podręczniki. Istotną będzie sprawa konfrontacji wymagań programowych, jakie staną przed nauczycielem, z realnymi możliwościami sprostania im. Troska o to, aby warunki te były jak najlepsze, aby nauczyciel nie pracował kosztem swego zdrowia, aby miał za pewniczną możliwość kształcenia się i wypoczynku, musi towarzyszyć w pracy sekcji na co dzień.

Jest to problem palący, w dyskusji podkreślano bowiem, iż warunki pracy szkół są wciąż jeszcze bardzo ciężkie. Pogarsza je nie tylko ciągły napływ młodzieży i w związku z tym przeludnienie klas, lecz także i to, że nie uformowano jeszcze wielu spraw dotyczących bądź to organizacji pracy szkół, bądź polityki kadrowej. Bardzo dotkliwie odczuwa się brak prawnej opieki nad majątkiem szkolnym oraz brak troski o bieżące czyszczenie i higienę prac. Wnikliwej analizie poddać trzeba normy regulujące stosunki między przedstawicielstwem a podległą mu szkołą przyzakładową.

szcza gdy zajęłaby się tym sama młodzież, która z działających tam organizacji uczniowskich.

W rozmowach na temat trudnej sytuacji dojeżdżających spotkałam się z propozycją powołania przy Wydziale Młodzieży Szkolnej ZG ZMS specjalnego zespołu do spraw badań warunków tej młodzieży, co miałoby pomóc w przygotowaniu programu działania.

Czy nie za dużo tych zespołów, komisji, specjalnych organów, a nie za mało konkretnej roboty? Przeprowadzanie badań nie jest wcale konieczne, zrobił to już zresztą GUS na pewno bardziej wnikliwie i skrupulatnie. Sytuacja jest zresztą wszystkim znana, zwłaszcza że trudno działać odgórnie, a rozwiązań trzeba szukać w poszczególnych szkołach i miastach, gdzie

wiemy o sobie niemal wszystko, gdzie odbywają się przecież robocze narady, gdzie wytycza się konkretne zadania z podziałem na rolę i gdzie, niestety, tak bardzo kuleje ich realizacja. A może przyczyna tkwi w tym, że za dużo od razu chcemy zmienić? Może lepiej wyznaczyć sobie na początek skromniejsze zadania, ale takie, których urzeczywistnienie jest realne i leży w możliwościach instytucji czy organizacji, która się ich podejmuje? Przykład Wschowy i Skwierzyny wskazuje, że jeśli chodzi o ZMS nie są to zadania na wyrost, że można coś zrobić, jeśli się swoje obowiązki traktuje poważnie. Nie do rzadkości należą przypadki dublowania pracy istniejących w szkole organizacji młodzieżowych, organizowania przez nie tych samych akcji, wskutek wytyczania sobie identycznych niemal planów działania.

Czy nie słuszniej byłoby dokonać podziału zadań tak, aby wzajemnie nie wchodzić sobie w drogę? ZMS skupiająca młodzież starszą, poważniejszą, bardziej wyrobioną, powinna zająć się trudniejszymi problemami. A do takich niewątpliwie należy opieka nad młodzieżą dojeżdżającą.

W końcu listopada ZG ZMS planuje odbycie specjalnej narady poświęconej omówieniu udziału organizacji w zapewnieniu warunków do nauki i wypoczynku młodzieży mieszkającej w internatach, na stacjach i dojeżdżającej. Czy można mieć nadzieję, że po tej naradzie nastąpi ożywienie działania na tym odcinku w terenowych i szkolnych kółach ZMS?

DANUTA BUKAŁOWA

Z OBRAD SEKCJI SPOLECZNO-OŚWIATOWEJ

12 listopada br. w sali Klubu Nauczycielskiego w Łodzi obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza Sekcji Pracy Społeczno-Oświatowej ZNP. Poza delegatami uczestniczy w niej przedstawiciel CRZZ — St. Orłowski. ZG ZNP reprezentowała kol. H. Witkowska. Obecni byli też prezesi zarządów okręgowych ZNP z Łodzi, województwa łódzkiego H. Wojejk i J. Pańska. Obradom przewodniczyła kol. Maria Kalabińska.

Mgr Helena Witkowska w referacie na temat zadań i organizacji życia kulturalno-oświatowego wśród nauczycieli przedstawiła program działalności związkowej w kierunku rozwoju życia kulturalno-oświatowego i środków, które pomogą go zrealizować. Podkreśliła, że w działalności tej należy widzieć potrzeby nauczycieli jako wychowawców młodzieży i dorosłych oraz akcentować te zjawiska i fakty, które odznaczają się wysokimi walorami ideowo-wychowawczymi. Wskazała też kilka dróg zmierzających do pełniejszego powiązania działalności kulturalno-oświatowej z rejonowymi konferencjami pedagogicznymi.

Z dużym uznaniem uczestników konferencji spotkał się zaproponowany przez kol. H. Witkowską program minimalnych zadań w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej ognisk ZNP. Realizacja tych zadań poważnie ożywiłaby życie kulturalno-oświatowe nauczycieli. W niektórych dziedzinach nastąpiłby co najmniej dwukrotny wzrost liczby urządzanych imprez.

W dalszej części referatu omówiono cele, treści, kierunki i formy pracy kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli i zadania, jakie stąd wynikają dla ognisk i instancji ZNP.

Przewodniczący ustępującego zarządu sekcji, dr J. Sosnowski złożył obszernie sprawozdanie obrazujące czteroletni okres działalności sekcji. W ramach sekcji działało 7 komisji: szkolnictwa dla pracujących, uniwersyteckich powszecznych, kształcenia kadr kulturalno-oświatowych, badań naukowych, klubów i zespołów nauczycielskich, wolnego czasu i czasów oraz kursów wakacyjnych dla nauczycieli. Praca sekcji w okresie sprawozdawczym była nietatwa, brak było regulaminu i doświadczeń organizacyjnych. Sekcja zajmowała się kształceniem kadr kulturalno-oświatowych, doskonaleniem aktywów w okręgach, rozwijaniem form pracy kulturalno-oświatowej wśród młodych nauczycieli, badaniem społecznej funkcji nauczyciela w środowisku, sprawami nauczycieli i szkolnictwa dla pracujących. Nie wszystkie problemy udało się pomysłnie rozwiązać i dlatego ustępujący zarząd sekcji postulował szereg zagadnień, które powinny być podjęte przez nowo wybrany zarząd.

W dyskusji nad referatami mgr H. Witkowskiej i dr J. Sosnowskiego zabierało głos 17 osób. Poruszono różnorodne zagadnienia związane z pracą sekcji i jej problematyką, przedstawiono dorobek sekcji okręgowych, dzielono się wiasnymi, nieraz ciekawymi doświadczeniami, wysuwano też wnioski i postulaty pod adresem nowych władz sekcji.

Kol. A. Mopot proponował utworzenie zespołu nauczycieli uprawiających

twórczość literacką. O twórczości artystycznej nauczycieli mówił też kol. J. Bodiński. Dyskutanici postulowali konieczność intensywniejszego rozwijania działalności kulturalno-oświatowej przez wszystkie ognia ZNP, zwłaszcza przez zarządy oddziałów i okręgów ZNP.

Kol. M. Ryczaj mówił o turystyce nauczycieli; postulował też rozszerzenie akcji letniej dla nauczycieli w atrakcyjnych okolicach kraju. Zapewnił o pomocy dla tej akcji ogniw związkowych ZNP powiatu myślenickiego. Kol. L. Marcinak z województwa łódzkiego wskazała na prace podejmowane przez katedrę pedagogiki społecznej Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem doc. dra A. Kamińskiego.

Kol. H. Ochędalski podkreślił wagę i rolę oświaty dorosłych na szczeblu szkoły podstawowej, apelował, aby nowo wyrażając się tymi sprawami i o-mówił jej z nowym kierownictwem resortu oświaty i szkolnictwa wyższego. Kilka osób postulowało zamieszczenie w „Głosie Nauczycielskim” dodatku literacko-społecznego, w którym drukowano by utwory literackie i publicystyczne oraz grafiki nauczycieli.

W dyskusji zabrał też głos tow. St. Orłowski z CRZZ. Wyrzucił on nauczycielom uznanie CRZZ za ich dotychczasowy wkład w upowszechnianie oświaty i kultury. Mówca zaakcentował podwójną funkcję nauczycieli: dydaktyczną i oświatowo-kulturalną. Oświadczył on, że CRZZ uważa Związek Nauczycielstwa Polskiego za wiódący w dziedzinie rozwijania oświaty i kultury wśród szerokiej kręgów społeczeństwa. Jest to zadanie zaszczepione i ambitne, wiąże się ono z nienalnymi trudnościami i dlatego ZNP ma prawo żądać od całego ruchu związkowego wydatniejszej pomocy materialnej i szerszego poparcia dla tej działalności. Zapewnił jednocześnie o pomocy, jakiej udzielać będzie ZNP Centralna Rada Związków Zawodowych.

Na niektóre poruszone w dyskusji sprawy odpowiedziała kol. H. Witkowska. Zapowiedziała, że w najbliższych dniach zostanie stworzony zespół artystyczny, w grudniu spodziewane są uruchomienie klubu literacko-publicystycznego nauczycieli.

Konferencja dokonała wyboru nowego zarządu sekcji. Ukonstytuowanie prezydium nastąpi na najbliższym posiedzeniu zarządu. W przyjętej uchwałce postuluje się między innymi:

- reaktywowanie studiów nauczycielskich o kierunku społeczno-oświatowym;
- prowadzenie badań naukowych, dotyczących potrzeb oświatowo-kulturalnych środowiska nauczycielskiego;
- inicjowanie klubów twórczości nauczycielskiej i udzielanie im pomocy przez ognia związkowe;
- organizowanie form wymiany doświadczeń pomiędzy ogniwami związkowymi;
- stworzenie lepszych warunków materialnych dla klubów nauczycielskich, zapewnienie im niezbędnych etatów i środków (lokale, wyposażenie itp.).

JAN JANICKI Łódź

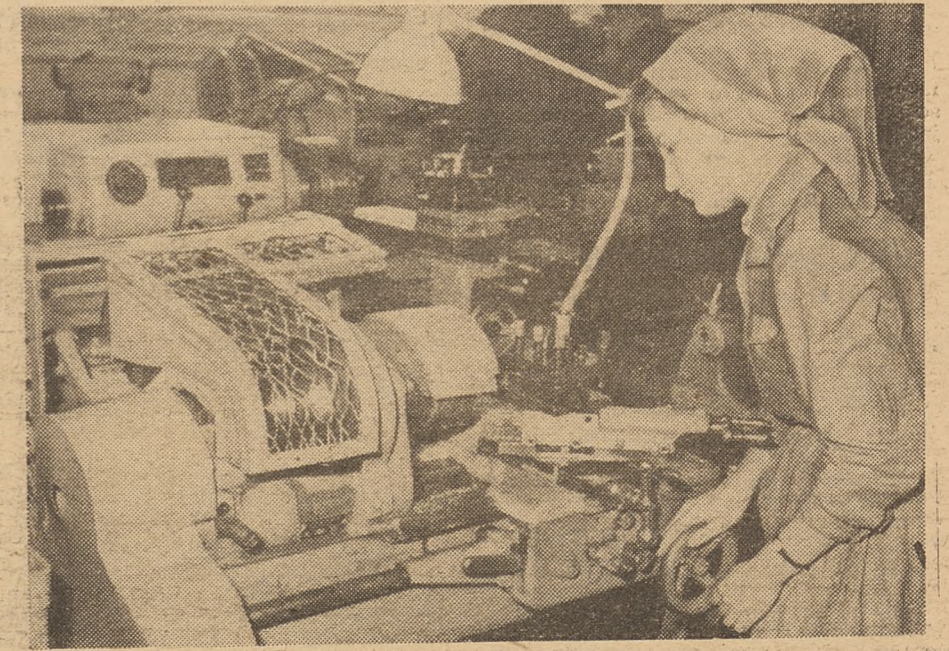


Foto Cz. Górski

Z okazji Dnia Nauczyciela ukazują się wiele artykułów, wypowiedzi na temat roli nauczyciela w pracy narodu, jego wysokiej funkcji społecznej w naszym państwie. Wskazuje się również, że nauczycielstwo polskie posiada chlubną kartę w historii walk o wyzolenie narodowe, o realizację zasad sprawiedliwości i demokracji.

wiadczył, że z braku oświaty Polska się nie zaważy. Władze odwoływały się do ofiarności nauczycielstwa. Wprowadzono więc darmową pracę w szkołach w postaci bezpłatnej praktyki kandydatów do zawodu nauczycielskiego. W szkołach o wielu nauczycielach słażano w jednej klasie po 60—70 uczniów, a w szkołach o jednym nauczycielu pobierało naukę po 120 i więcej dzieci. Wydatki na oświatę bywały systematycznie zmniejszane, a budżet państwowy równoważony poprzez re-

Ważniejsze ośrodki Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” — to przede wszystkim stolica i województwo warszawskie, Lublin, Łuków na Podlasiu, województwo łódzkie, kieleckie, Kraków, Wielkopolska i Pomorze oraz Wileńszczyzna.

Towarzystwo wydaje wiele prac zbiorowych, broszur i odezwy, aby informować społeczeństwo o zębnej klasowej polityce oświatowej rządów sanacyjnych oraz mobilizować je do walki w obronie oświaty i kultury. Ponadto działacze Towarzystwa wykorzystują dla szerzenia swych idei łamy „Miesięcznika Nauczycielskiego”, radykalnego pisma działaczy oświatowych.

Miesięcznik — chociaż formalnie nie związany z Towarzystwem „Nowe Tory” — był jednak w okresie swego istnienia (od marca 1935 roku do czerwca 1937 roku) faktyczną trybuną ludzi działających w Towarzystwie Oświaty Demokratycznej.

W początkach 1937 roku dwaj działacze „Nowych Torów” Czesław Wycech i Wacław Tułodziecki wchodzą w skład Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Szereg innych działaczy Towarzystwa przechodzi do pracy w Zarządzie Głównym ZNP — co przyczynia się do zmiany oblicza społeczno-politycznego Związku, w kierunku jego radykalizacji i powiązania z organizacją ruchu robotniczego i chłopskiego. Najwyraźniejszym przejawem walki postępowego nauczycielstwa z rządem sanacyjnym były wypadki 1937 roku i strajk nauczycielski.

Omawiana książka zawiera wiele cennego materiału dotyczącego charakterystyki społeczno-gospodarczej i oświatowej kraju w okresie rządów sanacyjnych, programu działalności Towarzystwa Oświaty Demokratycznej, roli lewicy nauczycielskiej w ZNP.

Ponadto w pracy zamieszczone zostały materiały źródłowe, takie jak deklaracje, odezwy, artykuły, statut Towarzystwa, protokoły obrad Zarządu i Walnych Zjazdów „Nowych Torów”, sprawozdania zarządów oraz wykazy członków zarządów, członków Towarzystwa i działaczy lewicy. W książce znajdujemy również sylwetki 65 działaczy lewicy.

\*) Czesław Wycech: Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” 1931—1939. PZWS, Warszawa 1966, s. 270, cena 31 zł.

**W SPRAWIE RECENZJI**

W związku z recenzją mojej książki, zamieszczonej w „Głosie Nauczycielskim” nr 46 z dnia 13. XI. 1966 r. pt. „Książka, która bije na alarm”, pragnąłbym za pośrednictwem Waszego poczytelnego pisma uczynić następującą uwagę:

Czytelnik niezorientowany w problematyce będącej treścią książki (a także nie znający samej książki, wyszła w małym nakładzie i już jej brak) — może nabrać przekonania, iż aktualny stan zakładów poprawczych jest właśnie taki, jaki sugeruje mu recenzent na podstawie wyrwanego z kontekstu i jedynego bodaj tego typu akapitu z liczącej przeszło 20 arkuszy książki.

Takie uproszczenie nie jest zgodne z moją intencją. Dałem temu wyraz jasno i zdecydowanie zarówno w samym wstępie, jak i w tekście, kilkakrotnie zastrzegając się przed tego rodzaju uogólnieniem.

Idea książki było teoretyczne omówienie jednego z dość powszechnie dawanej stosowanych systemów resocjalizacji niedostosowanej społecznie młodzieży. Przeprowadzenie analizy tego typu założeń i działań, nazwanych przeze mnie umownie systemem dyscyplinarno-izolacyjnym, wymagało oparcia się na rzeczowym materiale badawczym bądź dawnym, sprzed lat, bądź tu i ówdzie jeszcze uchwytym w jego reliktowej pozostałości. Ta analityczna część dotycząca przeszłości nie powinna jednak przesłaniać czytelnikowi reszty książki, która ukazuje aktualne, twórcze i wieńczące pozytywnymi wynikami próby poszukiwań oraz przedstawiania się na metody resocjalizacji oparte na współczesnej wiedzy pedagogiczno-psychologicznej, o czym jest mowa w całej drugiej części książki.

STANISŁAW JEDLEWSKI

**Z KART POSTĘPOWEJ DZIAŁALNOŚCI**

Na Dzień Nauczyciela w bieżącym roku ukazała się cenna pozycja obrazująca postępową działalność grupy nauczycieli w latach 1931—1939 zrzeszonych w Towarzystwie Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Autorem książki jest Czesław Wycech\*).

Towarzystwo to — jak pisze autor — „odegrało poważną rolę w walce przeciwko faszystacji oświaty i wychowania w okresie rządów sanacyjnych oraz wniosło poważny wkład do dorobku demokratycznej myśli społecznej i ideowo-wychowawczej”.

W latach trzydziestych, w związku z nasilającą się faszystacją kraju zaczyna tworzyć się front ludowy, którego trzon stanowili komuniści, radykalni ludowcy, lewicowi socjaliści i bezpartyjni demokraci. Masy pracujące podejmują szereg akcji, takich jak strajki chłopskie, robotnicze, manifestacje polityczne w czasie świąt 1 Maja i Święta Ludowego, wysuwanie żądań reform społecznych, zmiany polityki zagranicznej. Jednym z odcinków tego frontu jest walka o demokratyczną oświatę i kulturę.

A oto jaka była sytuacja w tej dziedzinie w Polsce lat trzydziestych:

„Setki tysięcy dzieci pozostawały poza szkołą, podczas gdy tysiące nauczycieli było bezrobotnych. Gdy w roku szkolnym 1928/29 poza szkołą było 3,6 proc. dzieci, to w roku szkolnym 1938/39 było ich 9,6 proc. W rzeczywistości ponad milion dzieci nie pobierało nauki szkolnej. Minister oświaty K. Świtalski chełpił się nawet, że on nie należy do tych, którzy by wyrwali innym ministrom pieniądze na oświatę, a premier L. Kozłowski wręcz oś-

dukuje piąc, między innymi nauczycieli”.

W tej sytuacji grupa postępowych nauczycieli, członków ZNP tworzy — do walki z faszystacją oświaty i kultury, mobilizowania jak najszerzych mas pracujących do walki z kryzysem oświatowym i do walki o demokrację — Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”.

Wstępne zebranie — z udziałem 26 osób — odbyło się 8 grudnia 1931 roku. Statut „Nowych Torów” zarejestrowany został 9 kwietnia 1932 roku. Pierwsze statutowe zebranie organizacyjne odbyło się 10 maja 1932 roku. Przewodniczącym Towarzystwa został Stanisław Kalinowski — profesor Politechniki Warszawskiej i wybitny działacz radykalnego ruchu ludowego. Od 7 kwietnia 1936 roku aż do wybuchu wojny przewodniczącą była Irena Kosmowska — zasłużona działaczka oświatowa i ludowa.

„Nowe Tory” nie były organizacją masową. W ciągu kilku lat skupiły kilkuset działaczy. Należeli do niej jednak najbardziej prężni i aktywni działacze rekrutujący się z polityków, pracowników instytucji oświatowych, profesorów, nauczycieli, literatów, artystów — zajmujący zdecydowane stanowisko w obronie szkoły i oświaty.

Wśród członków Towarzystwa znajdujemy nazwiska: Stefana Kopcińskiego, Kazimierza Mameczara, Wacława Tułodzieckiego, Wacława Szayera, Teofila Wojeńskiego, Czesława Wycecha, Bronisława Marzysza, Wacława Polkowskiego, Michała Szulkina, Adama Próchnika i wielu innych ludzi tzw. lewicy nauczycielskiej.

**ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI**

Nie ma chyba dnia, by do redakcji nie wpływały listy, w których nauczyciele zwracają się z prośbą o pomoc w sprawach mieszkaniowych. Listy te stanowią bardzo poważny procent spraw interwencyjnych. Co gorsza, nie zawsze perypetie nauczycieli mają swoje źródło w przyczynach obiektywnych. Niestety, bardzo często trudności wynikają z faktu, iż władze terenowe nie respektują przepisów czy uprawnień przysługujących nauczycielom. Spraw tego rodzaju jest tak dużo, że tylko niewielka ich część trafia w formie artykułów na łamy „Głosu”. Większość załatwiamy przez listowne interwencje. Tak jak w przypadku kol. Wandy Janiuk, która 17 sierpnia 1966 roku pisała do redakcji:

„Jestem nauczycielką od 1954 roku. Pracuję w zakładzie wychowawczym w Skoroszowicach. Zakład nie dysponuje mieszkaniami rodzinnymi, więc zamieszkałam w lokalu należącym do Państwowego Funduszu Ziemi. Pięć lat miałam spokój — nikt nie żądał ode mnie żadnej opłaty, gdyż Gromadzka Rada na tym terenie wiedziała, że przysługuję mi bezpłatne mieszkanie. Wspomniany lokal zmienił jednak właścicieli. I oto dwa lata temu został wraz z mieszkaniami przydzielony GS — Biały Kościół.

Komisja Gminnej Spółdzielni zawarła z lokatorami umowę o najem. Gdy zwrócono się do mnie — oświadczyłam, że jestem nauczycielką i należy mi się bezpłatne mieszkanie, a umowę o najem powinno zawrzeć Prezydium GRN, które jest zobowiązane opłacać czynsz. Umowy nie podpisałam. Od tej chwili nie mam spokoju, ciągle upominania o zapłatę.

Zwróciłam się do Gromadzkiej Rady oraz naszego Związku w Strzelinie. ZNP uznał, że przysługuję mi bezpłatne mieszkanie i ponaglił Prezydium GRN w Zarzycy do natychmiastowego uregulowania należności. Na tym sprawie się skończyła. Tymczasem wczoraj otrzymałam wezwanie do sądu — o-

skarżona jestem o niewywiązywanie się z umowy o najem lokalu. Nie wiem, co zrobić? Pytam, kto jest winien? Gromadzka Rada w Zarzycy, GS — Biały Kościół czy może ja? Przecież wiadomo było, że jestem nauczycielką i jakie uprawnienia mi przysługują. Czy pozostał tylko sąd?”.

Sprawa okazała się bardzo pilna. Przy tym z listu wynikało niedwuznacznie, iż naruszone zostały podstawowe przepisy ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli. Dlatego też niezwłocznie, 22 sierpnia br. zwróciliśmy się do Zarządu Oddziału ZNP oraz do Wydziału Oświaty w Strzelinie z prośbą o przyjęcie nauczycielce z pomocą w załatwieniu sprawy i o wzięcie w obronę wobec niesłusznego oskarżenia.

Odpowiedź, którą po długich oczekiwaniach otrzymaliśmy w pierwszych dniach listopada br. — zasługuje na opublikowanie w całości:

„Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Strzelinie uprzejmie komunikuje, że sprawa kol. Wandy Janiuk — nauczycielki PMZW w Skoroszowicach została załatwiona pozytywnie. Rozprawa sądowa nie doszła do skutku. Po kilkakrotnej interwencji, w dniu 4 listopada została zawarta umowa pomiędzy Prezydium GRN w Zarzycy a Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Białym Kościele — o najem mieszkania dla kol. Janiuk. Czynsz zaległy zostanie uregulowany przez GRN”. Podpisano: prezes — Zygfryda Otwińkowska, sekretarz — Stanisław Gwóźdź.

Tak więc dzięki Zarządowi ZNP w Strzelinie sprawa zakończyła się pozytywnie. Z prawdziwą satysfakcją podkreślamy pozytywną rolę, jaką w tej sprawie odegrał właśnie Związek. Jasne stanowisko i konsekwencja w załatwianiu (kilkakrotne interwencje) trudnej dla nauczyciela sprawy — godne są podkreślenia i naśladowania przez wszystkie instancje związkowe.

(dch)

Z każdym rokiem wzrasta niepokojąco liczba wypadków podczas zajęć szkolnych. W 1961 roku w szkołach i w drodze do szkoły uległo wypadkom około 30 tys. dzieci. W 1965 roku liczba ta przekroczyła aż 65 tys. Trzeba przy tym dodać, że odnotowuje się tylko wypadki tych dzieci, które objęte są opieką PZU. Groźna statystyka wzrośnie więc jeszcze, jeśli uwzględnimy wszystkich nieubezpieczonych.

Jedną z głównych przyczyn tragedii jest brak umiejętności, nieostrożność dzieci, jak również i brak dostatecznej opieki nad nimi w czasie wykonywania różnych prac i doświadczeń w szkole i poza jej murami.

Do szkoły wkracza postęp pedagogiczny, co oznacza nie tylko nowe metody, lecz także coraz to nowocześniejsze urządzenia techniczne i pomoce naukowe, które dzieci muszą obsługiwać lub korzystać z ich pomocy. Poza tym, trzeba o tym szczególnie pamiętać, zainteresowania techniczne i eksperymentalne rozbudzone w szkole są kontynuowane i poza szkołą. Jakże często z tragicznymi skutkami.

Zachodzi więc stała konieczność sygnalizowania o niebezpieczeństwie, a przede wszystkim stała konieczność pracy nad wyrobieniem umiejętności, nawyków technicznych i stosowania środków profilaktycznych.

Temu celowi, zwłaszcza ostatniemu, służył wielki konkurs pod nazwą „SZKOŁA BEZPIECZNYM MIEJSCEM DLA DZIECI” zorganizowany przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń, Centralną Radę Związków Zawodowych, Ministerstwo Oświaty, Zarząd Główny ZNP i redakcję „Głosu Nauczycielskiego”.

Do konkursu przystąpiło około 2 tys. szkół podstawowych z całego kraju. Po trzystopniowych eliminacjach wyłoniono zwycięzców.

18 bm. nastąpiło uroczyste wręczenie nagród laureatom. Wzięli w nim udział — wiceprzewodniczący ZG ZNP Władysław Ozga, sekretarz ZG ZNP Kazimierz Makowski, przedstawiciele PZU, Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

**SZKOŁA BEZPIECZNYM MIEJSCEM DLA DZIECI**

Pierwszą nagrodę w wysokości 14 000 zł przyznano Szkole Podstawowej nr 3 w Wolsztynie, pow. Wolsztyn, woj. Poznań. Drugą w wysokości 8000 zł — Szkole Podstawowej nr 2 w Pionkach, pow. Kozienice, woj. Kielce. Trzecią w wysokości 5000 zł — Szkole Podstawowej w Woli Łużańskiej, pow. Garlice, woj. Rzeszów.

Przyznano również pięć wyróżnień po 2000 zł w następującej kolejności: Szkoła Podstawowa w Wiśniewie, pow. Zambrów, woj. Białystok, Szkoła Podstawowa nr 46 w Szczecinie, Szkoła Podstawowa w Malechowie, pow. Sławno, woj. Koszalin, Szkoła Podstawowa w Lipnie, pow. Łosice, woj. Warszawa, Szkoła Podstawowa w Wielolące, pow. Namysłów, woj. Opole.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 44**

Poziomo: 1 — pirył, 3 — halabarda, 8 — Ewa, 9 — oko, 11 — car 12 — sum, 14 — rota, 15 — unia, 18 — tor, 19 — oda, 20 — gra, 22 — his, 25 — konkordat, 26 — Drawa.

Pionowo: 2 — Raba, 4 — lew, 5 — rak, 6 — recytator, 7 — komentarz, 10 — liryk, 13 — krata, 16 — erg, 17 — kos, 21 — Ren, 23 — ind, 24 — soda, 27 — osa.

Nagrody — w drodze losowania — otrzymują następujący kol. kol.: J. Grzeszczyk — Ostroszowice, B. Kut — Pstrągowa, W. Pawlik — Tarnowskie Góry, L. Sztajnduchert — Gdynia, S. Borowicz — Panki. Książki zostaną wysłane pocztą.

# PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Kolejny 10 numer miesięcznika „NOWA SZKOŁA” otwiera artykuł Wacława Tułodzieckiego, ministra byłego resortu oświaty — „O szkołach przysposobienia rolniczego”. Z okazji dziesiątej rocznicy powstania tych szkół autor pisze o ich przeobrażeniach organizacyjnych i programowo-metodycznych, analizuje problem: „Czy można by i kiedy szkoły przysposobienia rolniczego zastąpić zasadniczymi szkołami rolniczymi z internatami i gospodarstwami szkolnymi”, pisze też o procesie doskonalenia organizacji i pracy SPR.

Czytelników poprzedniego numeru „Nowej Szkoły” pragnąłbym zachęcić do uważnej lektury artykułu prof. dra Seweryna Żurawickiego pt. „Czy ekonomika oświaty może stanowić odrębną naukę?”. Jest to w zasadzie pierwszy w Polsce głos pracownika nauki, który w zdecydowany sposób przeciwstawia się dotychczasowym tendencjom w tym zakresie. W artykule czytamy m. in.:

„(...) Z punktu widzenia ekonomisty rachunek ekonomiczny niezależnie od tego, czy dotyczy oświaty, nauki, zdrowia, sportu czy sztuki, ma w sensie gospodarczym jednaki charakter, nie sposób byłoby nawet wyodrębnić rachunek ekonomiczny dla całej sfery nieprodukcyjnej i skonstruować w sposób sztuczny jakąś „ekonomikę sfer nieprodukcyjnych”, również w zakresie metod badawczych trudno doszukać się jakiejś swoistej odmiany, jakiejś odrębnej techniki, w rezultacie cała „ekonomika oświaty” wydaje się być błyskotliwą, lecz pustą bańką mydlaną (...).

Mógłby ktoś powiedzieć — czytamy dalej — że cały spór o tzw. ekonomikę oświaty jest właściwie sporem natury semantycznej, że skoro jednak badamy koszty ponoszone na oświatę i naukę, to jest rzeczą zupełnie obojętną, jak te badania nazwiemy. Tak jednak nie jest. Już samo sugerowanie, że ekonomika oświaty zrodziła się na pograniczu ekonomiki i oświaty, jest nie tylko nieporozumieniem, ale wciąganiem oświaty w kierat wyłącznie życia gospodarczego. A przecież jakkolwiek marksiści widzieli i widzą zawsze w życiu gospodarczym sprężynę sprawcze całego naszego bytowania, to jednak byli oni zawsze dalecy od tego, by konsumpcję dóbr materialnych i czysto produkcyjne efekty poczytywać za cel socjalizmu (...).

Uwagi autora nabierają szczególnej wymowy w konfrontacji z wydaną niedawno przez „Wiedzę Powszechną” książką Bogdana Suchodolskiego — „Oświata a gospodarka narodowa”.

W tymże numerze „Nowej Szkoły” znajdujemy artykuł naszego stałego współpracownika, Mikołaja Kozakiewicza — „Oświata drogą do likwidacji opóźnienia kulturalnego wsi”, w którym przytacza on niektóre dane świadczące o wysokim upośledzeniu wsi polskiej przed 1939 rokiem i dla konfrontacji omawia szereg powojennych inicjatyw zmieniających radykalnie sytuację. Autor daleki jest jednak od prymitywnego optymizmu. Stwierdza poważny dorobek, lecz jednocześnie

zwraca uwagę na szereg momentów, które nadal stawiają wieś w gorszej sytuacji niż miasto w zakresie poziomu cywilizacji i kultury.

Niezwykle ważny dla nauczycielskiego środowiska temat podejmuje Władysław Woźnicki. W artykule „Narzędzie dobre, lecz słabo wykorzystane” pisze on o wykorzystaniu czasopism przedmiotowych i pedagogicznych, których jednorazowy nakład sięga 300 tysięcy. Autor poszukuje odpowiedzi na cztery istotne pytania: „(...) Czy czasopisma pedagogiczne docierają do szerokiego ogółu nauczycieli? Czy są one czytane i w jakiej mierze stanowią narzędzie ich pracy pedagogicznej? Jaka jest opinia nauczycieli o tych czasopismach i jakie dezyderaty zgłasza się pod adresem redakcji? Jakże byłoby drogi dalszego rozwoju czytelnictwa w tej dziedzinie?”

W dziale „Szkoła i poza szkołą” redakcja publikuje fragmenty nagrodzonych w tym roku odczytów pedagogicznych.

O „Problemach oświaty dorosłych w ZSRR w świetle uchwał XXIII Zjazdu KPZR” pisze na łamach 9 listopada numeru miesięcznika „OSWIATA DOROSŁYCH” Edmund Staszyski.

Autor przypomina, że „(...) XXIII Zjazd KPZR wytyczył zupełnie konkretne zadanie w tej dziedzinie. Może najbardziej znamienne dla obecnego etapu budownictwa komunistycznego było wyraźne sprzecyzowanie w Uchwałach Zjazdu postulatów przyspieszenia zniszczenia dwóch podstawowych konsekwencji podziału pracy — podziału na pracę umysłową i fizyczną oraz różnicę między miastem i wsią (...).

W artykule znajdujemy szereg interesujących danych o upowszechnieniu oświaty i wzroście poziomu wykształcenia ludzi pracy w ZSRR. Te fakty oraz zamierzenia są konkretną przesłanką do likwidacji w przyszości wspomnianego podziału. Autor omawia też poważne zadania, jakie postawione zostały przed oświatą dla dorosłych w Związku Radzieckim.

Stanisław Godecki pisze o „Poznawaniu dorosłych uczniów”. Nawiązując do badań zainicjowanych w swoim czasie przez J. Landy-Tołwińską, kierownika Zakładu Kształcenia Dorosłych Instytutu Pedagogiki, autor omawia rezultaty prac prowadzonych w tym zakresie na terenie Siupska i Rzeszowa.

Miesięcznik „WIEŚ WSPÓLCZESNA” nie jest wprawdzie czasopismem pedagogicznym, lecz mimo to niemal w każdym numerze znajdujemy materiały poświęcone zazwyczaj ważkim problemom oświaty. W 11 listopadowym numerze Bolesław Sadaj publikuje artykuł pt.: „Rodowód i wykształcenie nauczycieli szczebińskich”. Autor artykułu jest pracownikiem Zakładu Pedagogiki WSR w Szczecinie. W publikacji tej, która stanowi fragment większej całości, omawia on m. in. społeczno-zawodowe pochodzenie nauczycieli w powiązaniu z cechami demograficznymi i pozycją w systemie oświaty, zmiany społecznych pozycji w rodzinach nauczycielskich w latach 1939—1945 i ich związek z losami nauczycieli, środowiskowe pochodzenie nauczycieli i ruchliwość przestrzenną rodzin nauczycielskich, pochodzenie terytorialne a wykształcenie nauczycieli.

Jerzy Bonkiewicz Sittauer w artykule pt. „Dalsza nauka młodzieży wiejskiej po szkole podstawowej” relacjonuje rezultaty badań przeprowadzonych na terenie woj. kieleckiego.

Jan Szurek pisze o „Losach absolwentów Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Sejnach”. (J)

## Z PRAC PREZYDIUM RADY OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA

W dniu 18 listopada odbyło się pod przewodnictwem ministra Janusza Wieczorka kolejne posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

W toku obrad członkowie prezydium zapoznali się ze stanem prac przy upamiętnieniu miejsc walk i męczeństwa w województwie białostockim oraz opieki nad nimi.

W województwie białostockim, które w latach wojny było terenem krwawych zmagañ z okupantem hitlerowskim, znajduje się — według ewidencji sporządzonej przez wojewódzki obywatelski komitet — około 470 miejsc uświęconych krwią i męczeń-

stwem Polaków. Dotychczas upamiętniono ponad 200.

Opieka ta jest sprawowana sumiennie, o czym świadczy między innymi nadanie przez komitet obywatelski w bieżącym roku 593 odznak i 113 dyplomów „Opiekun miejsc pamięci narodowej”.

W czasie obrad omówiono również formy współpracy Rady z PTTK, które zadeklarowało gotowość włączenia się do społecznej działalności Rady.

Między innymi w porozumieniu z Radą zostaną wytyczone szlaki turystyczne, na których znajdują się miejsca pamięci narodowej.



### WSPÓLCZESNA BIBLIOTEKA NAUKOWA PWN OMEGA w roku 1967 co 2 tygodnie tomik w cenie 10 zł:

- A. WALLIS: Socjologia wielkiego miasta
- D. J. DE SOLLA PRICE: Mała nauka — wielka nauka
- C. NEWSOM: Istota matematyki
- R. BLOCH: Etruskowie
- J. MALEC-OLECHA: Mechanizmy obronne organizmu
- J. KLEER: ZSRR — mapa gospodarczych przemian
- A. GABRIEL: Tajemnice pustych światła
- A. S. MEDNICK: Uczenie się
- J. CRUSSARD: Energia termojądrowa
- M. SCHLAUCH: Najnowsze zdobycze współczesnego językoznawstwa
- W. TRACZYK: Fizjologiczny mechanizm popędów i emocji
- A. MACZAK: U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej
- P. W. KUSZNER: Tajniki życia
- J. KRASUSKI: Stosunki polsko-niemieckie 1871—1939 r.
- A. BLUM, J. TAUBMAN: Nafta
- S. TOLANSKY: Osobliwości promieni i fal świetlnych
- J. GASTIEW, J. ROZANOW, J. LEWIN: matematyka a cybernetyka
- N. KESSEL, H. WALTON: Alkoholizm
- R. M. PAGE: Powstanie radaru i jego rozwój
- J. ŁUCZAK, E. PROT: Zagadnienia współczesnej ekologii
- C. LANCZOS: Teoria Einsteina
- A. DRAWICZ: Literatura radziecka
- L. E. TYLER: Rola testów w psychologii
- A. JAKIMOWICZ: Zachód a sztuka Wschodu

DALSZE UDOGODNIENIA W SPRZEDAŻY

INFORMACJE I PROSPEKTY W KSIĘGARNIACH.

K-160-0

### Czasopisma przedmiotowo-metodyczne i pedagogiczne WYDAWANE PRZEZ PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH



- pomagają nauczycielom w podnoszeniu własnych kwalifikacji
- spełniają rolę poradnika fachowego
- podsuwają rozwiązania z dziedziny metodyki nauczania
- są najbliższym doradcą w trudniejszych sprawach wychowawczych.

#### CZASOPISMA PRZEDMIOTOWO-METODYCZNE:

Biologia w Szkole — Chemia w Szkole — Fizyka w Szkole — Geografia w Szkole — Języki Obce w Szkole — Język Rosyjski — Klasy Łączone — Matematyka — Polonistyka — Wychowanie Techniczne w Szkole — z wkładką Plastyka w Szkole — Wiadomości Historyczne — Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna — Wychowanie Muzyczne w Szkole — Wychowanie w Przedzszkole — Życie Szkoły.

#### CZASOPISMA PEDAGOGICZNE:

Nowa Szkoła — Oświata Dorosłych — Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze — Rodzina i Szkoła — Szkoła Specjalna.

#### CZASOPISMA DLA MŁODZIEŻY: Mówią wieki oraz Poznaj swój kraj.

Wymienione czasopisma można zaprenumerować na rok 1967 tylko do dnia 10 grudnia br. w urzędach pocztowych, placówkach „Ruchu” i u listonoszy.

- UWAGA:** 1) Czasopismo — Śpiew w Szkole — zmieniło nazwę na — WYCHOWANIE MUZYCZNE W SZKOLE;  
2) do każdego numeru — Wiadomości Historycznych będzie dołączona bezpłatna 48-stronicowa wkładka pt. „Wychowanie Obywatelskie”.

K-163

Kierownictwo oraz studenci Studium Zaocznego Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego z głębokim żalem zawiadamiają, że w dniu 23 października 1966 r. zmarł nagle

### kol. JANUSZ KEMPKO

student V roku. W Zmarłym tracimy dobrego kolegę, sumiennego studenta, oddanego pracy społecznej zarówno w środowisku studenckim, jak i zawodowym na terenie miasta Łodzi.

Cześć Jego pamięci!

KIEROWNICTWO I STUDENCI  
STUDIUM ZAOCZNEGO PEDAGOGIKI  
przy UW.

Dnia 16. IX. 1966 r. zmarł

### kol. ROMAN JANKOWSKI

długoletni nauczyciel w szkolnictwie średnim i podstawowym, dobry i serdeczny kolega.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Gostyninie.  
K-154

## • KRAJ RAD •

W czterdziestym siódmym numerze „KRAJU RAD” znajdzie czytelnik kilka artykułów poświęconych wydarzeniom 1918 roku w Związku Radzieckim. I tak, o tych burzliwych czasach, o ówczesnych bohaterach opowiada pisarz W. Prokofiew. Artykuł poświęcony rokowi 1918 roku, który rozpoczął się 3 grudnia 1917 roku w Brześciu Litewskim pisze B. Pokład.

„Sojusz rewolucji i kultury” — to tytuł artykułu Sergiusza Sutockiego. Lenin już w pierwszych dniach władzy radzieckiej omawiał ze swoimi współpracownikami sprawę zachowania starych i utworzenia nowych muzeów, archiwów, bibliotek. Musimy pokazać całemu światu — powtarzał stale Lenin — co znaczy kultura w kraju, gdzie władza przeszła w ręce ludu pracującego.

O zamachu na Lenina dokonanym przez białogwardyjską terrorystkę w dniu 30 sierpnia 1918 roku pisze ówczesny komentator moskiewskiego Kremla, Paweł Mal'kow.

O ustanowieniu w dniu 16 września 1918 roku pierwszego orderu radzieckiego, Orderu Czerwonego Sztandaru, którym za bohaterstwa czynny w latach wojny domowej wyróżniono piętnaście tysięcy ludzi, dowie-

my się z artykułu pt. „Nagrody dla zastępów”. Wasilij Bluecher, były robotnik sormowski, późniejszy marszałek Związku Radzieckiego, pierwszy został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru.

A oto tytuły następujących artykułów poświęconych wydarzeniom 1918 roku: „Na froncie aprowizacyjnym”, „Żołnierz armii Lenina”, „Zdobycie Symbirsk”, „Droga w jutro”. Artykuły te ilustrowane są wieloma zdjęciami.

„Kurs słuszny, wypróbowany” — to tytuł artykułu Witalija Korionowa, komentatora politycznego dziennika „Prawda”. W. Korionow przypomina postanowienia międzynarodowych spotkań komunistów w latach 1957 i 1960 w Moskwie, wytyczające kierunek historycznego natarcia socjalizmu; od tych postanowień odstąpiło kierownictwo Chińskiej Partii Komunistycznej.

Jan Gerhard, redaktor naczelny tygodnika „Forum” w artykule pt. „Warszawa i Moskwa — razem” pisze o tym, jak od 21 lat walczą ramię przy ramieniu kraje socjalistyczne, wśród nich Polska i Związek Radziecki, o pokój, przeciw niemieckim odwetowcom.

Oto część tylko publikacji, które przynosi czterdziesty siódmy numer „Kraju Rad”. (z)

### OGŁOSZENIA DROBNE

DZWONKI szkolne, korytarzowe, podwózkowe — naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Banasik, Katowice — Szopienice, Sienkiewicza 2.

142

KORESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Warszawa 1, skrytka 68.

99

WYKONUJE na zamówienie sygnalizacyjne zegary szkolne, Stanisław Forys, Bielsko-Biała, Dzierżyńskiego 39.

120

DZWONKI elektryczne 220 volt bezpośrednio na prąd zmienny, typ duży specjalnie dla szkół z dużą częstotliwością. Cena 155 zł. Dzwonki podlegają gwarancji. Polecia „Radiofal”. Poznań, Staszica 1, tel. 429-07.

127

W czasopiśmie ubiegłego tygodnia jest tyle publikacji poświęconych nauczycielowi, szkole, że nie sposób je wszystkie omówić. Zatrzymajmy się więc nad niektórymi tylko artykułami.

Redakcja „KULTURY” z 20 listopada przesyła pedagogom z okazji Dnia Nauczyciela gorące pozdrowienia. W artykule pt. „Nauczyciele” czytamy między innymi: „(...) Nauczyciel to ten, który pierwszy poprowadził nas przez nieznaną nam dziedzinę — otworzył nasze oczy i słuch na świat dotąd niezrozumiały, wskazał nam jego zasady i уроki (...)”

(...) W okresach trudnych doświadczeń historycznych, w czasach pogardy i niewoli, kiedy cały był narodowy szkał ratunku w słowie — nauczyciele podtrzymali gmach niepodległej myśli i życia duchowego. Ich obecność w społeczeństwie była nie mniej ważna co karabin w ręku powstańca.”

Zbigniew Mitzner, profesor i kierownik Studium Dziennikarskiego, znany czytelnikom „Kultury” ze stałego felietonu „Tak i nie”, podpisany pseudonimem Jan Szelaż, w czterdziestym siódmym numerze „KULTURY” z 20 listopada pisze między innymi o zadaniach, które stoją przed zjednoczonym Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, o drożności w całym systemie kształcenia. Kandydat na studia wyższe — podkreśla autor — powinien wykazać się zamiłowaniem do obranego kierunku studiów i odpowiednimi uzdolnieniami.

„Jest to oczywiście — czytamy — jeden z wielu problemów, stojących przed nowym ministerstwem, ale problem ważny. To właśnie zagadnienie owej drożności, czyli możliwości i umiejętności wybierania sobie dalszej drogi życia przez młodych ludzi. Od tego zależy wiele spraw nie tylko indywidualnych, ale i ogólnych. Mianowicie wychowania i kształcenia odpowiedniej liczby zdolnych fachowców we wszystkich dziedzinach. Tych fachowców, których kraj potrzebuje tak wielu, by mógł się rozwijać i wytrzymać konkurencję ze zdążającą szybko naprzód ludzkością”. Felieton powyższy zacytował autor — profesorowi Henrykowi Jabłońskiemu.

W „ŻYCIU LITERACKIM” z 20 listopada znajdzie czytelnik rozważania Włodzimierza

Maciąga na temat — czy mamy dobrych nauczycieli. Autor podkreśla, że wszystkie wielkie reformy zaczynały się od poszukiwań nowego nauczyciela, zaś upadek prestiżu nauczyciela był zawsze symptomem regresu kulturalnego. Szkoła dzisiejsza stała się i musiała się stać jedną z gałęzi gospodarki ogólnej, ma więc i ona swoje „plany produkcyjne” i dlatego praca nauczyciela jest oceniana w życiu codziennym z perspektywy statystycznej.

„Wychowawca — pisze Wł. Maciąg — jako specyficzna osobowość jest po trochu tym wszystkim omotany, ograniczony niejako w swojej zawodowej fantazji, jego nie pytają, ile pięknych charakterów zbudował, tylko ile niedostatecznych postawił na końcu roku”.

Ale nauczyciel światły, kochający swój zawód nie obawia się żadnej statystyki.

W swoich rozważaniach autor stawia pytania — czy zapewniliśmy nauczycielowi to wszystko, co mu się należy — i czy mamy prawo wymagać od niego tyle i takiej pracy, jaka jest obowiązkiem i powołaniem tego zawodu. I na to pytanie taką oto daje odpowiedź:

„Zdaje mi się, że jeszcze nie. Zdaje mi się, że od stanu zadowolającego jesteśmy jeszcze dość dalecy i do zrobienia pod tym względem jest ogromnie dużo. Znam ten zawód, sam pracowałem w szkole średniej i wiem, że o jakichkolwiek zwiększonych wymaganiach ze strony społeczeństwa — a to jest kryterium ostateczne — nie może być mowy, dopóki warunki pracy nauczyciela, warunki rzeczowe, socjalne, materialne nie ulegną poprawie, dalszej poprawie. W tej chwili ciągle jeszcze mówić należy o dalszym zdejmowaniu z nauczyciela obowiązków i ciężarów, które nie powinny być jego obowiązkami. Dalej mówić trzeba — i to nieprzerwanie, bo taki jest stan rzeczy — o potrzebie zmniejszenia obowiązków biurokratycznych (...)”

(...) Szkołę trzeba zabezpieczyć — konkluduje Wł. Maciąg — przed złym wpływem technicyzacji, przed automatyzmem ocen statystycznych, przed bezduszną biurokratycznym planowaniem. Powaga, znaczenie i — dodajmy — urok zawodu pedagoga staną się dopiero wówczas ważne. I zawód ten w oczach społeczeń-

stwa zajaśnieje wtedy swoim rzeczywistym blaskiem”.

„CHŁOPSKA DROGA” z 20 listopada w artykule pt. „Przewodnicy po ścieżkach wiedzy” akcentuje społecznie ważną rolę nauczyciela, konieczność współpracy społeczeństwa z nauczycielem na co dzień. Kontakt z nauczycielem nie kończy się na ławie szkolnej, co najdotkliwiej widać na wsi, gdzie prawie stu-tysięczna rzesza nauczycieli szkół wiejskich również dorostym wskazuje ścieżki postępu. Nie ma na wsi organizacji społecznej, kulturalnej czy oświatowej, w której by nie pracował nauczyciel.

„Prawie we wszystkich społecznych poczynaniach dla rozwoju wsi — czytamy w artykule — uczestniczą nauczyciele, są ich inicjatorami i organizatorami. Często też wyznaczamy nauczyciela w pracy społecznej nad miarę, zapominając, że jego głównym obowiązkiem jest uczyć. Dlatego stawiając kandydaturę nauczyciela na jakąś funkcję społeczną, zastanówmy się najpierw dobrze, czy nie ma ich już za dużo, czy nikt inny nie może go zastąpić?”

Pamiętajmy również, że dobra praca nauczyciela zależy od warunków, w których możemy mu żyć — czy ma na przykład odpowiednie mieszkanie. A to w dużym stopniu zależy od gospodarzy gromady. Troską o te sprawy będzie również wyrazem uznania dla zawodu nauczycielskiego”.

W listopadowym numerze „ŻYCIA PARTII” znajdzie czytelnik artykuł Zenona Wróblewskiego, zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, pt. „Młoda kadra naukowa — jej rozwój i perspektywy”. Autor podkreśla, że w latach 1960-1965 uzyskało promocję doktorską około 7600 osób i habilitowało się ponad 1300 pracowników nauki. Mimo tak znacznych rezultatów ilościowych, problem młodej kadry naukowej jest nadal aktualny, a to z następujących powodów: 1) za mało jest ciągle kwalifikowanej kadry naukowej, zwłaszcza w resortowych instytucjach naukowo-badawczych, 2) stale rosną potrzeby samego szkolnictwa wyższego i dlatego w całym szkolnictwie 12 proc. katedr, a WSR — 17, AM — 16, politechnikach — 14 proc. nie posiada w swym składzie osobowym ani jednego profesora, ani docenta, 3) zaawansowany staje się

wiek najwyższej kwalifikowanej kadry naukowej.

„Już tylko te trzy wyżej wymienione przesłanki — pisze Z. Wróblewski — wystarczająco charakteryzują wagę rozwoju młodej kadry naukowej jako jednego z podstawowych warunków, by nauka i szkolnictwo wyższe mogły efektywniej służyć potrzebom gospodarczego i społecznego rozwoju kraju”.

W związku z tym autor wskazuje niektóre zadania, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi szkół wyższych.

Następnie Z. Wróblewski omawia uzupełniające — obok zasadniczego toru — przygotowania pracowników nauki, tj. asystentury — formy szkolenia: naukowe staże krajowe i studia doktoranckie. Dalej zwraca uwagę na konieczność bardziej aktywnej polityki rotacyjnej uczelni, bowiem im później podejmuje się decyzję rotacyjną, tym staje się ona bolesniejsza i dla uczelni, i osobiście dla asystenta.

W tymże numerze „ŻYCIA PARTII” w dziale — nauka, oświata, kultura — Bolesław Bartoszewicz w artykule pt. „Radość wspólnego tworzenia” udowadnia w oparciu o konkretne przykłady, że jednym z najmocniejszych obciążań filarów całej naszej działalności kulturalnej jest ruch społeczny. Zwraca też uwagę na wciąż jeszcze niedostateczny udział młodzieży w społecznym ruchu kulturalnym.

„Jak pomóc nauczycielom wychowania obywatelskiego” to tytuł następnego w wymienionym dziale „ŻYCIA PARTII” artykułu, którego autorem jest Bolesław Milewicz. Autor wskazuje, że właśnie nauczyciele nowego przedmiotu nauczania, jakim jest „wychowanie obywatelskie” w klasach VII i VIII zreformowanej szkoły podstawowej, słusznie poszukują pomocy w sprawach realizacji programu nauczania w powiatowych komitetach partyjnych i przydiach rad narodowych, uwpukla konieczność zorganizowanych kontaktów społecznych.

Zofia Sielczak w artykule pt. „W stronę dziecka” zajmuje się działalnością poradni społeczno-wychowawczych, które są obecnie włączone w sieć poradnictwa wychowawczo-zawodowego. Działalność tych poradni służy do szerszego spopularyzowania.

emzet

## HISTORIA, OŚWIATA

I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski: HISTORIA GOSPODARCTWA POLSKI XIX i XX WIEKU. Kłw, Warszawa 1966; s. 538, cena 65 zł. Książka stanowi próbę dostarczenia czytelnikowi syntezę dziejów gospodarczych ziem polskich w okresie kształtowania się i rozwoju stosunków kapitalistycznych oraz pierwszego dziesięciolecia gospodarki socjalistycznej.

Czesław Maziarz: PROCES SAMOKSZTAŁCENIA. PZWS, Warszawa 1966; s. 198, cena 18 zł. Kolejny tom z Biblioteki Nauczyciela.

## PODRECZNIKI KSIĄŻKI POMOCNICZE

Stanisław Borowiec: ANATOMIA CZŁOWIEKA, UKŁAD NERWOWY I NARZĄDY TRZEWNE. Tom II. Sport i Turystyka, Warszawa 1966; s. 326, cena 65 zł. Podręcznik dla studentów wyższych szkół wch. fizycznego.

Józef Górski: GEOMETRIA ANALITYCZNA DLA TECHNIKÓW. PWSZ, Warszawa 1966; s. 131, cena 6 zł.

J. Górski, M. Pęczalski: GEOMETRIA I TRYGNOMETRIA DLA TECHNIKÓW. Cz. II. PWSZ, Warszawa 1966; s. 279, cena 11 zł.

Jan Makowski: ELEKTRYCZNOŚĆ NA USEŁGACH CZŁOWIEKA. PZWS, Warszawa 1966; s. 103, cena 7 zł.

W. Rutkowska: A TRIP TO THE MOUNTAINS. PZWS, Warszawa 1966; s. 101, cena 4,50 zł. GŁIWICE POWIAT I MIASTO. Katalog zabytków sztuki. Instytut Sztuki PAN, Katowice 1966; cena 48 zł.

BIBLIOTEKI W ŚWIECIE. DŁUGOPALOWY PLAN DZIAŁALNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI STOWARZYSZEN BIBLIOTEKARZY. Przedmowa H. Wieckowskiej. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 1966.

## BELETRYSTYKA I POEZJA

Adam Bahdaj: ORDER Z KSIĘZYCA. Wł, Łódź 1966; s. 196, cena 18 zł.

Zbigniew Bieliński: MODERNIZM. Szkice literackie. „Czytelnik”, Warszawa 1966; s. 528, cena 40 zł.

Konrad Bielski: WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ. Lubelska Biblioteka Poetycka. Wyd. Lubelskie, Lublin 1966; cena 10 zł.

Fiodor Dostojewski: ZBRODNIA I KARA. PIW, Warszawa 1966; cena 1/1 t. 20 zł. Wyd. Biblioteki Powszechnej.

Zbigniew Jankowski: ZAR. Lubelska Biblioteka Poetycka. Wyd. Lubelskie, Lublin 1966; cena 8 zł.

Maria Kann: KONIEC I POZĄTEK ŚWIATA. LSW, Warszawa 1966; s. 214, cena 21 zł.

Eugenia Kobylńska-Masiejewska: CORKI CHCA INACZEJ. Wyd. Morskie, Gdynia 1966; s. 332, cena 22 zł. Jest to poświęcone dla młodzieży starszej, również dla rodziców, a szczególnie matek. Książka porusza nurtujące młodzież problemy obyczajowe, psychologiczne, rodzinne, miłosne.

szą troską jest jak najlepsze wywiązywanie się z tego zadania. Staramy się więc zamieszczać na łamach „Głosu” przede wszystkim takie artykuły i takie informacje, których czytelnik nie znajdzie w innych tygodnikach czy codziennych gazetach.

Z drugiej strony pragniemy, aby „Głos” był trybuną nauczycieli, aby na łamach

nik dostrzegł z pewnością, iż w ostatnim okresie poważnie zwiększył się procent artykułów pochodzących od autorów z terenu.

W najbliższym czasie rozpoczniemy na łamach „Głosu” w związku z zbliżającym się Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP publikowanie wypowiedzi pod hasłem: „Czego oczekuję od Zjazdu Delegatów”.

Redakcja stara się też w miarę możliwości uwzględniać życzenia czytelników. Właśnie w wyniku tych postulatów utworzyliśmy rubrykę pod nazwą „Sprawy, które niepokoją” i położyliśmy też większy nacisk na informacje, porady prawne, a niektóre numery, jak np. numer przeznaczony dla młodych nauczycieli — niemal w całości poświęciliśmy tym zagadnieniom. W przyszłości zamierzamy jeszcze bardziej rozszerzyć ten dział informacji.

Od nowego roku będziemy wydawać „Głos Nauczycielski” w zmienionym formacie — takim jak „Życie Literackie”. Pozwoli to nie tylko na lepsze gospodarowanie miejscem, lecz także da większe możliwości poprawienia szaty graficznej pisma.

Pisząc tych kilka słów o naszych zamierzeniach, nie możemy pominąć jeszcze jednej sprawy. Z listów, które napływają do redakcji, wynika, że często jeszcze nauczyciele mają bardzo luźny, spo-

radyczny, przypadkowy kontakt z gazetą. Bo oto np. na łamach „Głosu” ukazało się w ostatnim roku bardzo dużo artykułów dotyczących spraw mieszkaniowych, informacyjnych o przepisach w tej sprawie, o uprawnieniach nauczycieli. Tymczasem nie ma chyba dnia, aby do redakcji nie nadeszły listy z pytaniami na ten temat. Podobnie jest i z innymi problemami. Gdyby nauczyciele ci mieli do swojej dyspozycji „Głos”, gdyby przeglądali go co tydzień, z pewnością uniknęliby wielu nieporozumień, kłopotów. Taki stały kontakt z pismem zapewniłoby tylko prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”. I dlatego apelujemy: ZAPRENUMERUJ CIE „GŁOS”. Jesteśmy przekonani, że każdy nauczyciel, wychowawca, pracownik oświatowy, znajdzie w gazecie coś interesującego dla siebie.

Przypominamy, iż wszyscy, którzy chcą zapewnić sobie systematyczny kontakt z pismem, muszą zaprenumerować je do dnia 10 grudnia bieżącego roku, gdyż jest to termin ostateczny.

Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruchu”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO 1-6-10020 Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Cena prenumeraty wynosi: rocznie — 41,60 zł; półrocznie — 20,80 zł; kwartalnie — 10,40 zł.

## PRENUMERUJ CIE

## „GŁOS”

Podstawowym zadaniem wszystkich czasopism związkowych, a wśród nich i naszego pisma „Głosu Nauczycielskiego” jest służyć nauczycielowi radą, pomocą w rozwiązywaniu różnorodnych problemów związanych tak z jego pracą zawodową, jak i warunkami życia. Stałą na-

pisma mogli mówić o swoich osiągnięciach, trudnościach, sukcesach. Dlatego też tak dużą wagę przykładamy do artykułów pisanych właśnie przez nauczycieli. Wyrazem tego jest dla przykładu stała rubryka „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Ale nie tylko. Uważny czytel-